ABC

NOWINY CODZIENNE

Nr. 327 A **Rok XIII**

WARSZAWA
WTOREK
1 listopada
1938 R.

Cena 10 Gr.
w

PRZYSTĘPOWAĆ DO WIELKIEJ SPRAWY — ZACZYNAJĄC OD WIELKIEJ OFIARY.

Adam Mickiewicz

Zmiany personalne w organizacjach rolniczych

Czy min. Poniatowski zostanie prezesem P. B. R.

Na terenie organizacyj rolniczych są w przygotowaniu pewne nawet daleko idące zmiany. Przede wszystkim zmiany mają dotyczyć związku bekonowego. Jak wiadomo na czele tego związku stoi od szeregu lat p. Wiktor Przedpełski. Nasz stosunek do p. Wiktora Przedpełskiego jest negatywny, czemu dawaliśmy wyraz niejednokrotnie. Mogłoby się więc wydawać, że ustąpienie jego ze stanowiska prezesa związku bekonowego należałoby uważać za fakt pożądany.

Tymczasem zmiana ta nie przyniesie nic dobrego. Następcą bowiem Wiktora Przedpełskiego ma być jego brat Bolesław Przedpełski, prezes Warszawskiej Izby Rolniczej. Otóż p. Bolesław Przedpełski ma wszystkie wady swego brata nie posiada natomiast jego zalet a więc przede wszystkim dużej energii i rzutkości, które to cechy muszą przyznać p. Wiktorowi Przedpełskiemu jego najzaciętsi przeciwnicy.

Jednocześnie przygotowywane są zmiany w Związku Producentów Spirytusu Prezesurę tego Związku ma objąć b. ambasador Polski w Paryżu p. Alfred Chłapowski, nie cieszący się największą sympatią w kołach rolnictwa wielkopolskiego, skąd jak wiadomo pochodzi.

Te zmiany na terenie rolniczym mają poprzedzać daleko idące zmiany w ministerstwie rolnictwa, mianowicie w kołach politycznych mówią, że długoletni minister rolnictwa i reform rolnych p. Juliusz Poniatowski ma zamiar ustąpić z zajmowanego przez siebie stanowiska i objąć prezesurę Państwowego Banku Rolnego, które to stanowisko jest od szeregu miesięcy nie obsadzone. W kołach politycznych twierdzą, że nie obsadzania stanowiska prezesury Państwowego Banku Rolnego pochodzi stąd że minister Poniatowski po wycofaniu się z rządu byłby uważany w niektórych kołach miarodajnych za najlepszego kandydata na prezesa tej instytucji.

Przed opuszczeniem jednak ul. Senatorskiej i przeniesieniem się na ul. Nowogrodzką, p. minister Poniatowski chciałby zakończyć robotę reorganizacyjną na terenie organizacyj rolniczych prowadzoną przez niego od szeregu lat. Jak wiadomo p. Minister Poniatowski wpływał na dokonywujące się zmiany w organizacjach rolniczych pod kątem widzenia wyznawanego przez siebie programu rolniczego. Pan minister Poniatowski uważał bowiem, że tylko ludzie którzy głęboko rozumieją jego program będą mogli z nim naprawdę współdziałać przy wykonywaniu tego programu.

Plebiscyt na Rusi Karpackiej

Oba zainteresowane rządy Węgier i Czech złożyły już w Rzymie i Berlinie oświadczenia, że poddają się arbitrażowi Włoch i Niemiec. Stwarza to dla arbitrów możliwości s z y b k i e g o i c a ł k o w i t e g o załatwienia sprawy czeskiej.

Jutro już w Wiedniu rozpoczną się obrady arbitrów, którzy — jeśli zechcą odważnie rozciąć wrzód czeski — mogą stworzyć podwaliny pod rozumną organizację Europy środkowej.

Wbrew wiadomościom wczorajszym, że w Wiedniu ma powstać jakieś nowe prowizorium — w poniedziałek otrzymaliśmy wiadomość z Berlina, że Niemcy wyraziły zgodę na propozycję włoską przewidującą załatwienie sprawy Rusi przez plebiscyt.

W ten sposób sprawa Rusi i wspólnej granicy polsko - węgierskiej zostałaby słusznie załatwiona, gdyż co do wyników plebiscytu nie można mieć wątpliwości.

Kontrolę dewiz we Francji wprowadzą dekrety finansowe Daladiera

PARYŻ, 31. 10. Po dłuższej naradzie z ministrem finansów Marchandeau premier Daladier oświadczył dziennikarzom, że nowe dekrety finansowe będą ogłoszone prawdopodobnie jeszcze w końcu bieżącego tygodnia i że rząd uczyni wszystko, aby były one natychmiast zastosowane.

W kołach politycznych krążą pogłoski, że jeden z dekretów przewiduje sekwestr złota i dewiz po kursie niższym od kursu giełdowego. oraz inne zarządzenia, które oznaczają w praktyce kontrolę dewiz. Ma być również wprowadzony specjalny podatek od dochodu i podatek w wysokości 8 proc. od dochodów z nieruchomości.

Zgon gen. Degoutte

LYON, 31. 10. Donoszą tu z Charnay (Rhone) o zgonie gen. Degoutte, b. członka korpusu międzynarodowego w Nadrenii, kawalera wielkiego krzyża Legii honorowej.

Atak marsjan na Stany Zjednoczone

w wyobraźni zhisteryzowanych radiosłuchaczy

50 tysięcy zabitych promieniami śmierci

LONDYN. 31. 10. Reuter donosi z Nowego Jorku o niezwykłym przejawie masowej paniki w Stanach Zjednoczonych, spowodowanej audycją radiową.

WOJNA ŚWIATÓW W USA

Radiostacje amerykańskie, należące do koncernu „Columbia" nadały w niedzielę wieczorem słuchowisko oparte na znanej powieści fantastycznej Wells'a p. t. „Wojna światów". Powieść ta przedstawia inwazję istot żyjących na Marsie, które wystrzelone zostały w pociskach z Marsa na ziemię, gdzie szerzą mord i zniszczenie

Autor słuchowiska przeniósł walkę między mieszkańcami Marsa i Ziemi na obszar Stanów Zj., wymieniając rozmaite miasta amerykańskie, gdzie pojawili się „Marsjanie" i gdzie toczyły się walki między potwornymi istotami z Marsa a wojskami St. Zjedn. Armia amerykańska bombardowała przybyszów z obcej planety pociskami ciężkiej artylerii i wystawiła przeciw nim czołgi.

PANIKA

Słuchowisko było tak realistyczne, że, jak stwierdza Reuter, mnóstwo radiosłuchaczy w Stanach Zjednoczonych ogarnęła panika. Tysiące radiosłuchaczy zapytywało telefonicznie redakcje i radiostacje o szczegóły tych zajść, nie orientując się najwidoczniej w treści audycji. Komisariaty policji w Nowym Jorku w ciągu 10 minut odebrały 10 tysięcy zapytań telefonicznych. Speacker'zy koncernu „Columbia" kilkakrotnie musieli wyjaśniać, że słuchowisko jest fikcyjne. Wyjaśnienia te jednak nie skutkowały. Panika szerzyła się nadal. Agencje telegraficzne i dzienniki w wydaniach nadzwyczajnych uspakajały ludność.

MARSJANIE NA... DACHACH DOMÓW

Masowa histeria ogarnęła wielu radiosłuchaczy i w niektórych dzielnicach Nowego Jorku ludność w panice zaczęła ewakuować swe mieszkania i opuszczać miasto. Niektórzy mieszkańcy ulegli tak dalece tej psychozie, iż przysięgali policji i redakcjom, iż widzieli na własne oczy inwazję marsjan. Byli tacy, którzy zapewniali, iż widzieli marsjan na dachach własnych domów. Niebywałe wprost rozmiary przybrała panika w dzielnicy murzyńskiej Nowego Jorku Harlem, gdzie tłumy murzynów z dzikim krzykiem przebiegały ulice. tratując się nawzajem.

W mieście Atlanta w stanie Georgia wśród ludności rozeszła się wiadomość, iż nadszedł koniec świata. Ludność modliła się tłumnie na ulicach. W Indianopolis kobiety wypełniły kościoły, wołając: Nowy Jork został zniszczony, nadszedł koniec świata. Słyszeliśmy to przed chwilą w radio". Nabożeństwa przerwano, a ludność w panice uciekała z miasta.

PROMIENIE ŚMIERCI

W New Jersey tłumy powtarzały: „Przed chwilą radio ogłosiło, iż na ziemię spadł pocisk — meteoryt, z którego wyszedł oddział uzbrojonych w promienie śmierci mężczyzn". Grozę budziła powtarzana z ust do ust wiadomość. 50 tys. ludzi zginęło już od tych promieni.

Setki samochodów i motocykli — jak stwierdza Reuter — rozjechało się po stanie New Jersey, szukając miejsca, gdzie wylądowali marsjanie.

Rozeszły się również pogłoski o ataku gazowym. Służba sanitarna, lekarze i pielęgniarki stawili się do dyspozycji władz. Do szpitali zaczęto przywozić ludzi, dotkniętym wstrząsem nerwowym.

Nastroje paniczne ogarnęły nie tylko Stany Zjednoczone ale i Kanadę, gdzie tysiące radiosłuchaczy opanowanych niepokojem zapytywały redakcje pism i radiostacje o szczegóły ataku

WELLS WYJAŚNIA

LONDYN, 31. 10. Słynny pisarz H. G. Wells zapytany przez przedstawiciela Reutera w sprawie paniki, wywołanej w Ameryce przez słuchowisko radiowe, oparte na jego powieści p. t. „Wojna światów" oświadczył: Prawa do nadania słuchowiska osnutego na tle mej noweli sprzedałem rozgłośni „Columbia Broadcasting Company". W umowie powiedziane jednak było wyraźnie, iż jest to historia fantastyczna. Nie dałem zezwolenia na przeprowadzenie jakichkolwiek zmian, któreby mogły sprawić, iż opowiadanie to wzięto za fakt realny.

100 samolotów w bitwie powietrznej nad Ebro

SALAMANKA, 31. 10. Komunikat głównej kwatery wojsk narodowych wydany w nocy z niedzieli na poniedziałek donosi, że wojska narodowe odniosły wielkie zwycięstwo na odcinku Cabals, gdzie wojska czerwone były mocno ufortyfikowane. Oddziały narodowe zdobyły znaczną ilość amunicji oraz wzięły do niewoli 700 jeńców. Na placu boju pozostało 400 zabitych oraz bardzo wiele materiału wojennego.

Lotnictwo narodowe przejawiało niezwykle ożywioną działalność na odcinku rzeki Ebro. Stoczona na froncie Ebro bitwa powietrzna była jedną z największych od wybuchu wojny hiszpańskiej. 24 samoloty, wchodzące w skład grupy „Cucaracha" zaatakowały 80 samolotów wojskowych.

Zacięty pojedynek powietrzny toczył się nad obszarem położonym między Asco. Pinell i Falset. Mimo miażdżącej przewagi flotylli rządowej, walka zakończyła się zwycięstwem lotników powstańczych, którzy strącili 11 samolotów nieprzyjacielskich, nie ponosząc żadnych strat.

Po Brodiju

Aresztowanie min. Fencika

PRAGA, 31. 10. Dowiadujemy się z kół dobrze poinformowanych, że w dniu wczorajszym premier karpatoruski ks. Wołoszyn, który bawił w Pradze, złożył na ręce gen. Syrovy'ego wniosek w sprawie nakazu aresztowania ministra pełnomocnego Rusi Podkarpackiej Fencika.

Minister Fencik podobnie, jak b. premier Brody, oskarżony jest przez ks. Wołoszyna o zdradę stanu. Oficjalne koła praskie odmawiają jakichkolwiek wyjaśnień na ten temat.

Wywłaszczenie

Występując niejednokrotnie z koniecznością stosowania wywłaszczenia, spotykamy się z zarzutami, iż tego rodzaju forma interwencji państwa w życie gospodarcze podkopuje zasady własności i rujnuje zasady prawne, na których powinna się gruntować budowa społeczeństwa.

Tego rodzaju zarzuty są wynikiem albo daleko idącej naiwności, albo też złej woli. W historii wywłaszczenie było stosowane w rozmaitych formach i rozmiarach we wszystkich epokach. Trudno sobie pomyśleć, by interwencje państwa w życie gospodarcze mogła się odbywać bez stosowania tego środka.

Oczywiście zasada wywłaszczenia musi być ograniczona pewnymi ściśle ustalonymi normami. Nie może być wynikiem samowoli czy dowolności, gdyż wtedy rzeczywiście stałaby się źródłem anarchii.

Czy w dobie obecnej można sobie wyobrazić budowę kolei, kanałów i innych dzieł o charakterze użyteczności publicznej, gdyby państwo nie miało prawa stosować wywłaszczenia. Czyż można sobie wyobrazić sprawiedliwe regulowanie ustroju rolnego bez przymusowego wkraczania państwa? Zachodzi kwestia wynagrodzenia za wywłaszczane przedmioty. Ustrój oparty o zasadę własności prywatnej musi przyjmować konieczność odszkodowania we wszystkich tych wypadkach. gdy chodzi o wywłaszczenie istotnej i prawdziwej własności.

Własność prywatna jest instytucją, której celem jest zapewnienie prawidłowego funkcjonowania gospodarstwa narodowego. Jest ona przywilejem nadanym jednostce, by mogła należycie spełniać funkcje gospodarcze, potrzebne dla normalnego rozwoju narodu. To też w zasadzie na terytorium danego narodu istotna i prawdziwa własność przysługuje tylko członkom narodu gospodarza. Opieka nad własnością członków innych narodów opiera się na zasadzie wzajemności.

Ponieważ jednak w tych wypadkach nie chodzi o istotną formę własności, zasada odszkodowania nie może być w tym stopniu stosowana, co w wypadkach własności prawdziwej, przysługującej członkom narodu gospodarza.

Przy rozpatrywaniu zasady wynagrodzenia za wywłaszczoną własność, trzeba wziąć pod uwagę całokształt warunków moralnych i gospodarczych, związanych z danym przypadkiem własności. Jeśli zachodzą wypadki, gdy własność została nabyta w formie będącej w sprzeczności z obowiązującymi zasadami moralnymi, to w tym wypadku problem odszkodowania niewątpliwie musi ulec ograniczeniu. Przecież gdyby chodziło o „wywłaszczenie" przedmiotów nabytych w drodze kradzieży lub oszustwa, to trudnoby tutaj wymagać pełnego odszkodowania.

Na tle tych rozważań staje się jasne zagadnienie wywłaszczenia przedsiębiorstw hutniczych i górniczych jako środek do ich uspołecznienia. Koncerny węglowe czy hutnicze wyzyskiwały przez lat dziesiątki społeczeństwo miejscowe, wywożąc zagranicę często w sposób nieprawny osiągnięte zyski. Zresztą prawo własności tych przedsiębiorstw oparte jest na uprawnieniach do wnętrza ziemi, które w ciągu wieków stanowiły wyłączne prawo państwa. Te wszystkie momenty muszą być wzięte pod uwagę, gdy będzie chodziło o ustalanie odszkodowania za uspołeczniane przedsiębiorstwa górnicze czy hutnicze.

W tych warunkach sprawa uspołecznienia, z punktu widzenia finansowego, staje się o wiele bardziej prosta, niż gdyby była wtedy, gdybyśmy chcieli szablonowo, a więc w sposób nie odpowiadający zasadom sprawiedliwości, stosować konieczność pełnego odszkodowania.

J. K.

LISTOPAD 1 WTOREK	SŁOŃCE	
	Wschód	Zachód
	6—31	16—10
	KSIĘŻYC	
	Wschód	Zachód
	13—13	—
	Dł. dnia	Ubyło
	9—39	7—7

Dziś Wszystkich Św. — Jutro Dzień Zaduszny

TEATRY

TEATR WIELKI: Dziś ostatni raz „Książę Szirasu".

TEATR NARODOWY: Dziś sztuka Peyert-Chappuis'a p. t. „Szaleństwo" z Eichlerówną, Dulębą i Barszczewską. W niedzielę o godz. 4-ej „Szaleństwo".

TEATR NOWY: Doskonały „Złoty Deszcz" J. B. Priestleya w reżyserii Zelwerowicza. W niedzielę o g. 4-ej „Złoty deszcz".

TEATR LETNI: „Jean" Bus-Feketego z Junoszą-Stępowskim i St. Wysocką. Dziś o 4-ej „Jean".

TEATR POLSKI: Popołudniówka o 4-ej „Subretka". O g. 8-ej „Papa Nikoluzos". Spyrosa Melasa z Kurnakowiczem i Borowską.

TEATR MAŁY: „Rozwiedźmy się" w przekładzie Cwojdzińskiego. Dziś popołudniówka o godz. 4-ej „Rozwiedźmy się".

KAMERALNY: O g. 8.15 „Głębia na Zimnej" Rylskiego z Adwentowiczem. Dziś i we wtorek o godz. 4.15 „Głębia na Zimnej".

TEATR MALICKIEJ: Dziś o 4.15 i o 8.15 „Japoński rower" Chrzanowskiego.

TEATR ATENEUM: „Świętoszek" z Jaraczem.

MAŁE QUI PRO QUO: rewia „Nic nie wiadomo" z Dymszą i Olszą na czele zespołu.

TEATR 8.15: Operetka „Księżna Czardaszka".

INSTYTUT REDUTY: o godz. 8.10 „Uciekła mi przepióreczka".

TEATR DLA DZIECI T. ORTYMA W TEATRZE WIELKIM. W niedzielę o 12-ej i 4-ej po poł. — premiera najcudowniejszej baśni świata „KOPCIUSZEK". Bilety w Orbisie i kasach Teatru Wielkiego.

STOŁECZNY TEATR POWSZECHNY: O godz. 14-ej „Wesele na Kurpiach", w sali przy ul. Freta 10; w sali Dyr. Tramw. i Autob. Miejskich przy ul. Młynarskiej Nr. 2 — „Wesele na Kurpiach" (godz. 19-ta)

KINA

KINA CHRZEŚCIJAŃSKIE

Informacje o filmach dozwolonych dla młodzieży tel. 7.11-25

AS: „Szarża lekkiej brygady.

HOLLYWOOD: „Zdobywcy Marokka" i rewia

ITALIA: „Maski lorda Blakeneya"

JURATA: „Zaczęło się w pociągu" i „Detektyw z Honolulu".

KINO PARAFII ŚW AUGUSTYNA (Dzielna 41): „Kala-Nag".

KINO ŚW. ANDRZEJA: „Dzikie ścieżki" . „Walka o złote pola".

KOMETA: „Piętno przeszłości" na scenie rewia.

MARS: „Szczęśliwa 13".

KINO MIEJSKIE (Hipoteczna 8): „Maskarada".

PRAGA „Kalif z Bagdadu" i rewia

PRASKIE OKO: „Życie ulicy" i „Śląsk Zaolzański wraca do Polski".

SOKÓŁ: „Kurier carski" i „Pomylony lokator".

STUDIO: „Olimpiada" II część. „Święto piękna".

ROMA: „Złotowłosa".

ŚWIT: „Kobiety nad przepaścią".

ŚWIAT „Port Artura" i „Marsz na Zaolzie"

Brat generalissimusa wojsk powstańczych

Ramon Franco zginął

w tragicznej katastrofie lotniczej

BURGOS, 31. 10. Brat generała Franco, Ramon Franco padł ofiarą katastrofy samolotowej w pobliżu wyspy Majorki. Samolot musiał widocznie w czasie burzy spaść na morze, gdyż jego szczątki ze zwłokami pilotów znaleiono na morzu o 9 mil na południowy wschód od Formentor. Franco w towarzystwie drugiego lotnika wystartował w piątek o świcie z Majorki. Z powodu niekorzystnych warunków atmosferycznych drugi samolot wkrótce zawrócił, gdy tymczasem mjr. Franco poleciał dalej.

Przez dłuższy czas o losach jego nie było żadnych wiadomości. Dopiero w niedzielę rano żaglowce odnalazły szczątki wodnopłatowca na morzu. Znaleziono też zwłoki trzech dalszych członków załogi, zwłoki piątego lotnika nie zostały odnalezione. Zniszczony przy upadku zegarek jednego z członków załogi zatrzymał się na godz. 6-ej, co oznacza, że katastrofa nastąpiła w barzdo krótkim czasie po starcie.

KIM BYŁ RAMON FRANCO?

Ramon Franco, który zginął w wypadku lotniczym, był jednym z najbardziej znanych lotników hiszpańskich.

Zdobył on wielki rozgłos przelatując na samolocie „Non plus ultra" po raz pierwszy z Europy do Ameryki Południowej. On to był tym słynnym lotnikiem, który na kilka dni przed obaleniem monarchii zasypał Madryt odezwami republikańskimi, szybując nad miastem samolotem. Rząd republikański mianował go attaché lotniczym przy kilku ambasadach i poselstwach kolejno.

Z chwilą wybuchu powstania narodowego Ramon Franco przez pewien czas nie deklarował się ani po jednej ani po drugiej stronie, wreszcie zgłosił się do szeregów powstańczych swego brata, obecnego generalissimusa. W armii powstańczej generalissimus powierzał mu kilkakrotnie ważne misje zagranicą, a ostatnio mianował go dowódcą bazy lotniczej na Majorce, gdzie znalazł śmierć.

Kto brał udział w tajemniczej konferencji opozycji

„Gazeta Polska" zarzuciła opozycji, że jej przedstawiciele Rybarski i Berezowski z Endecji, p. Niedziałkowski z PPS, p. Łados ze Str. Ludowego, a pp. Popiel, Strasburger i Młynarski ze Str. Pracy na tajemniczej konferencji u ks. Zdzisława Lubomirskiego dnia 1 października zawiązali konfederację, która miała dążyć do wywołania presji na rząd, aby wycofał się ze stanowiska zajętego w sprawie Śląska Zaolzańskiego, dążąc do ustępstw na rzecz Czechosłowacji.

W poniedziałkowym numerze „Warszawskiego Dziennika Narodowego" p. Rybarski oświadcza że w konferencji u ks. Lubomirskiego nie brał udziału, a dalej pisze:

Prostując tę wiadomość pragnę zarazem podkreślić, że gdybym był został zaproszony na konferencję przez b. prezesa Senackiej Komisji Spraw Zagranicznych (z ramienia obozu rządowego), w tak ważnej chwili dla międzynarodowego położenia Polski, wziąłbym w niej udział, mimo różnic politycznych, które mnie dzielą zarówno od jej inicjotora, jak i uczestników..

Do listu p. Rybarskiego „W. D. N." dodaje:

Jak się dowiadujemy, przebieg konferencji u ks. Z. Lubomirskiego w zupełności nie odpowiada temu, co pisze o niej „Gazeta Polska".

Nie była to żadna narada „sztabów partyjnych", ale prywatna wymiana zdań pomiędzy zaproszonymi przez ks. Lubomirskiego osobami. W wyniku tej wymiany zdań — wbrew temu, co pisze urzędówka ozonowa — wyjaśniono, że większość „partyjnych przywódców" nie widzi najmniejszych podstaw do tego, aby ktokolwiek w ich imieniu „przedstawiał ich opinie Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej".

A więc wynikałoby z tego, że p. Berezowski brał udział w konferencji jako przedstawiciel Str. Narodowego, jedynie konferencja miała inny charakter, jak podawała „Gazeta Polska" a poprzednio „Słowo".

Ruch turystyczny

Na Śląsku Zaolzańskim

Ruch turystyczny na Śląsku Zaolzańskim w 1937 przedstawiał się według danych G. U. S. następująco (w nawiasach dane za 1936 r.): liczba miejscowości objętych badaniem 55 (50), hotele i domy zdrojowe 77 (65), pensjonaty i sanatoria 9 (7), schroniska turystyczne 21 (16), łóżek ogółem 3.297 (3.107), liczba gości ogółem 35.205 (29.853) w tym obcokrajowców 4.487 (3.689), liczba noclegów ogółem 477.172 (239.644), w tym obcokrajowców 23.754 (27.073).

W środę arbitraż w Wiedniu

Tylko integralne rozwiązanie

zapewni pokój Europie

W środę, 2 listopada rozpoczynają się w Wiedniu obrady sądu arbitrażowego Niemiec i Włoch dla załatwienia sporu węgiersko-czeskiego. Stronę włoską reprezentować będzie min. spraw zagranicznych hr. Ciano, stronę niemiecką min. Joachim Ribbentrop. Do Wiednia przybędą również ministrowie spraw zagranicznych Węgier i Czech. Dokładne informacje znajdą czytelnicy na str. 6.

Rozpoczęcie postępowania arbitrażowego pozwala przypuszczać, że już w najbliższym czasie słuszne żądania węgierskie zostaną załatwione. Polska oczekuje od arbitrażu wiedeńskiego pozytywnego rozstrzygnięcia sprawy wspólnej granicy polsko - węgierskiej.

Wbrew tym jedynie rozsądnym i możliwym do przyjęcia zasadom, na których musi się oprzeć arbitraż, otrzymujemy z Rzymu niezrozumiałe i niepokojące wiadomości, że w Wiedniu ma być stworzone jedynie jakieś p r o w i z o r i u m, rzekomo „ze względu na fragmentaryczność rozstrzygnięć". Czyżby...?

Sprawa czeska musi być arbitrażem wiedeńskim załatwiona integralnie. Stwarzanie jakichś dziwolągów może być jedynie na rękę ustawicznym wichrzycielom i siewcom niepokoju w Europie.

Obchód 20 rocznicy Obrony Lwowa w Warszawie

Zarząd Koła Lwowian i Przyjaciół Lwowa ustalił termin i program Obchodu 20-letniej rocznicy Obrony Lwowa w Warszawie. Ponieważ pewna ilość mieszkańców Warszawy udała się już dnia 19.11. b. r. do Lwowa na 3 dniowe uroczystości związane z tą rocznicą, — postanowiono urządzić obchód w Warszawie w piątek dnia 18 listopada br. w Kasynie Garnizonowym o godz. 19 min. 30. Na program złożą się okolicznościowe przemówienia wybitnych uczestników obrony Lwowa, oraz pierwszorzędne produkcje muzyczno - wokalne".

Ślązaczki w Poznaniu

Wycieczka Kongregacji Polskiej ze Śląska Opolskiego, która bawiła przez 2 dni w Poznaniu, w liczbie 40 kobiet, opuściła już Poznań. Uczestniczki wycieczki, rekrutujące się z najbiedniejszych warstw, wyrażały się z entuzjazmem o Poznaniu oraz o Wilnie i Warszawie, które poprzednio zwiedziły.

Mowa Gen. Skwarczyńskiego

W Wilnie przemawiał wczoraj szef „Ozonu" gen. Skwarczyński. Z przemówienia jego na uwagę zasługuje fakt, że wspomniał on dwukrotnie w serdecznym tonie o wicepremierze Kwiatkowskim, czego dotychczas nie spotkaliśmy. Ponadto trzeba zacytować ustęp następujący:

„Mówi się u nas dużo o totaliźmie. Prosiłem nie raz żeby nie przyczepiano do nas żadnych gotowych etykietek, ale jeżeli ktoś uważa, że kult dla autorytetu wodza naczelnego to jest totalizm, ten niech pamięta, że takiego totalizmu Polska nie potrzebuje się wstydzić".

Czy po wezwaniu wicepremiera Kwiatkowskiego przyjdzie realizacja zobowiązania?

(J.W.) Po niedzielnej mowie wicepremiera Kwiatkowskiego prasa nie zajęła jeszcze naogół stanowiska.

Jedynie pisma popołudniowe „Goniec" i „Wieczór Warszawski" komentują już ostatnią mowę.

ZOBOWIĄZANIA

„Wieczór Warszawski" podkreślając słowa Wicepremiera o zjednoczeniu, pisze:

Stwierdzenie takie — nie wahamy się to powiedzieć — jest równocześnie zaciągnięciem w imieniu rządu bardzo poważnego zobowiązania wobec narodu. Skoro bowiem zjednoczenie jest nieodzownym warunkiem wielkości i potęgi Polski, jasną jest rzeczą, że nie ma takich ofiar z wszelkich interesów partykularnych (zarówno ze strony rządu jak i opozycji), które byłyby za duże, jako cena tego osiągnięcia.

WEZWANIE

A dalej zwrot o grupach politycznych, któreby miały się zjednoczyć określa „Wieczór Warszawski", jako wezwanie:

Tak samo, jak słowa p. Kwiatkowskiego o znaczeniu zjednoczenia nie traktujemy jako konstatację, lecz jako zaciągnięcie wobec narodu obligu, obowiązującego do daleko idących ofiar, tak samo słów o połączeniu trzech obozów nie uważamy za ofertę, lecz za męskie wezwanie do wspólnej pracy i walki o wielkość i potęgę Polski.

Z tej więc strony mowa min. Kwiatkowskiego spotkała się z uznaniem.

ODBUDOWA ZAUFANIA

„Goniec Warszawski" komentuje mowę ministra również w przychylnym tonie:

Pod tym względem całkowicie się zbiegły stanowiska dwóch czynników, które dotąd stały na przeciwnych biegunach: ugrupowań opozycyjnych i ministra, odpowiedzialnego za rozwój gospodarczy państwa. Odbudowa wzajemnego zaufania. To, o co wołali przed kilku laty i przez szereg lat przedstawiciele opozycji — to hasło podejmuje dzisiaj wicepremier rządu, kierującego już trzeci rok państwem, rządu (jak się wicepremier wyraził) tak jednolitego wewnętrznie, jak żaden inny gabinet.

Dalej jednak „Goniec" zwraca uwagę, że wykluczenie poza nawias skonsolidowanego obozu Stronnictwa Narodowego, byłoby poważnym błędem.

TOTALIZM OZONOWY

Na tle mowy wicepremiera Kwiatkowskiego charakterystycznie brzmią słowa „Czasu" o Ozonie:

„Cała ta walka z partyjnictwem prowadzona w ten sposób, jak to czyni Ozon, trąci wyraźnym dążeniem do monopartyjności. A konsekwencją systemu monopartyjnego jest totalizm. Dobrych chęci w Ozonie w tym kierunku nie brak, chodzi jednak o to, czy Ozon jest w stanie wprowadzić system totalny, czy obóz ten stać na totalizm?

Totalizm mniejszości jest niewątpliwie najgorszym z totalizmów.

Wiadomości gospodarcze

PRZEJĘCIE SZKÓŁ ROLNICZYCH

Śląsk Zaolzański posiada dość wysoko postawione dwie szkoły rolnicze: męską i żeńską. Dwuizbową szkołę męską przejęła już Śląska Izba Rolnicza, zaś żeńska pozostaje dalej pod protektoratem Macierzy Szkolnej.

Rok szkolny, jak głoszą rozlepione za Olzą afisze, w dwuzimowej szkole męskiej rozpocznie się z dniem 3-go listopada.

DUŻA MOŻLIWOŚĆ UPRAWY LNU I BURAKÓW CUKROWYCH

Wydział Ekonomiczny Śląskiej Izby Rolniczej informuje, że na terenie przyłączonych do Polski ziem za Olzą istnieje duża możliwość uprawy lnu w gorach i buraka cukrowego w powiecie frysztackim. Plantatorzy, którzy dotychczas uprawiali buraki cukrowe w lwiej części na spirytus, dostaną przydział do cukrowni śląskich.

OLBRZYMI WZROST WYWOZU MASŁA

Wywóz masła z Polski za 3 kwartały b. r. wyniósł 11.293.913 kg., gdy w tym samym okresie roku ub. wyniósł on tylko 5.290.705 kg.

Wywóz tegoroczny przewyższył całoroczny wywóz z roku zeszłego, stanowiąc 14,2 proc. tego wywozu. Z ogólnej liczby masła wywiezionego było 89,3 proc. masła standaryzowanego. Za wywiezione masła zyskaliśmy w ciągu trzech kwartałów b. ież. roku 27.409.000 zł., gdy w tym okresie roku ub. uzyskaliśmy 12.179.000 złotych.

Najpoważniejszym odbiorcą naszego masła była Anglia, następnie Niemcy, wreszcie Palestyna.

WZROST EKSPORTU MASŁA LITEWSKIEGO

Od początku roku bież. Litwa eksportowała za granicę 14.129 ton masła, oraz 85.222 tys. sztuk jaj. W roku ubiegłym w ciągu tego samego okresu Litwa eksportowała 12.116 ton masła, oraz 71.339 tys. sztuk jaj.

NIE MA NAFTY W BYDGOSZCZY

W miejscowości Zalesie i Barcin pod Bydgoszczą rozpoczęto w roku ub. próbne wiercenia w poszukiwaniu za naftą. Próby te nie dały jednak żadnych rezultatów.

Obecnie pozostawiono jedynie szyb wiertniczy w Zalesiu, który będzie czynny do zimy. Według opinii fachowców, dalsze wiercenie wydaje się być beznadziejne.

Nowa afera w Łodzi

Pozostały tylko... żony i olbrzymie długi u dostawców

ŁÓDŹ, 31.10. Na rynku włókienniczym w Łodzi zanotowano ostatnio poważną aferę handlową, której ofiarą padło kilkudziesięciu kupców i przemysłowców łódzkich, rekrutujących się ze sfer średniego i drobnego przemysłu.

Mianowicie dwaj kupcy, prowadzący wspólne przedsiębiorstwo handlowe na ul. Piotrkowskiej, celem pokrzywdzenia wierzycieli wywieźli przed paru dniami cały skład towarowy w nieznanym kierunku, poczym sami ulotnili się. Dla upozorowania, że przedsiębiorstwo prowadzone jest w dalszym ciągu, pozostawili w lokalu firmy kilka sztuk towaru najtańszych gatunków, przekazując jednocześnie nieistniejące już w gruncie rzeczy przedsiębiorstwo swoim żonom, które pozostały na miejscu.

O niesłychanym cyniźmie oszustów przemysłowych świadczy fakt, że już po wywiezieniu składu nabyli oni w kilku fabrykach nowe partie towaru na otwarty rachunek i towar ten również wywieźli. Prowizorycznie obliczone pretensje wierzycieli wynoszą około 100.000 zł. Wierzyciele zwrócili się z doniesieniem karnym do prokuratora, który niezwłocznie wszczął dochodzenie.

Struktura gospodarstw rolnych za Olzą

Na Śląsku Zaolzańskim posiadamy 48 proc. pola ornego, 5 proc. łąk, 11,9 proc. pastwisk, 30,2 proc. lasów i 4,7 proc. różnych.

Gospodarstwa rolne zajętych terenów dzielą się na: 20.617, które posiadają nie cały ha, 7.876 posiada od 1 — 5 ha, 2.112 — od 5 — 20 ha, 189 — od 20 — 100 i 42 gospodarstwa posiadające ponad 100 ha.

Obszaru zajmują: 42 gospodarstwa 26.408 ha, 189 gospodarstw 6.283 ha, 2.121 — 19.454 ha, 7.876 — 17.705 ha i 20.617, gosp. poniżej 1 ha.

Obrazki z emigracji polskiej we Francji

Naród polski *nie pozwoli* na poniewieranie swoich synów

Wstrząsy polityczne ostatnich tygodni, zasięg których objął całą niemal Europę, nie pozostały bez wpływu na bieg życia codziennego Polaków, zamieszkujących we Francji.

Wiele się pisało o miastach i wsiach, wzniesionych rękami robotników polskich na gruzach całych połaci powojennej Francji.

O wyrywanych z ziemi pociskach artyleryjskich, często znaczących miejsce krwawe tych pól, które ręka Polaka oddawała obywatelowi francuskiemu znów gotowe do uprawy.

O niemniej znanej wartości tego robotnika, w ofiarnej, pełnej poświęcenia osobistego pracy, na terenie hutniczym, metalowym, a zwłaszcza górniczym.

Nie przez pustą ciekawość, ale w poczuciu obowiązującej troskliwości o los naszych braci na obczyźnie, zadajemy też sobie pytanie: jak się ustosunkował przeciętny Francuz do Polaka, wobec tych niewątpliwych jego dla Francji zasług?

Słowa pełne goryczy cisną się pod pióro, mające na to odpowiadać.

W DNIACH NAPREŻENIA

Ostatnie tygodnie w znakomity sposób ułatwiły sprecyzowanie jasnej, pełnej obiektywnej prawdy odpowiedzi, pozwoliły bowiem ukazać oblicza ludzi, którzy wobec grożącej im wojny, nie uważali już nadal za potrzebne ukrywanie się pod maską zakłamania.

Niepoprawny w wysokiej mierze stosunek społeczeństwa francuskiego do Polaków, należałoby może przypisać nerwowości, spowodowanej zbliżającą się burzą, co w części zasługuje na wybaczenie. Nie na tyle znów jednak, aby robotnik polski w obawie o własną skórę, nie mógł wychodzić na ulicę. Autentyczne.

Już to trzeba przyznać otwarcie, że dzisiejsza Francja nie zdała egzaminu przed nadciągającą zawieruchą wojenną, a jeśli idzie o stosunek do Polaków — egzamin wypadł wręcz kompromitująco.

Tak się złożyło, że piszący te słowa, jadąc do południowej Francji, w dniach najgorętszych dla Europy, wybrał trasę via Sudety, Niemcy i Szwajcarię, podróżując zaś autem, miał możność doskonałej obserwacji ludzi i nastrojów.

Nie leży w intencji artykułu niniejszego ukazywanie pewnych faktów, któreby niechętnie wpisane być mogły na karty bohaterstwa Francji.

Idzie o Polaków zatrudnionych w ojczyźnie Wiktora Hugo i Lafayette'a.

Wielu ich pracuje w kopalniach i hutach zagłębia węglowego w departamencie G.

Znając stosunki tu panujące, nie będziemy się dziwić, że najbardziej niebezpieczne stanowiska i najcięższą pracę, przydziela się najchętniej Arabom i... Polakom.

Są i Włosi, jest sporo i Hiszpanów, są to przecież ludzie, którzy nie lubią myśleć o ewentualnym bliższym zetknięciu się ze szpitalem kopalnianym. Nie trzeba też dodawać, że robotnik Francuz przy tej licytacji stanowisk pracy zawsze wygrywa.

Za ciężką, najeżoną niebezpieczeństwami pracę, robotnik nasz zyskuje normalną zapłatę w postaci obrzydliwych wyzwisk i inwektyw, rzucanych na Polskę i Polaków.

Pewne odłamy prasy francuskiej „uświadamiały" przecież ostatnio robotnika francuskiego, skwapliwie i niestety... skutecznie.

Ba, Polacy zatrudnieni w kopalni R. zostali obrzuceni przez swego szefa, inżyniera stekiem przekleństw i groźbą zamknięcia w więzieniu. Poprostu dlatego, że są Polakami.

Przez wywołanie zamętu o Sudety, robotnikowi polskiemu we Francji przerwano sielankę, sielankę nigdy nie istniejącą, bo urojoną przez wielu jego braci pozostałych w kraju.

Krzywd doznanych w ostatnich czasach nie złagodzi wystąpienie w parlamencie pana Iksa, czy Igreka, nawołujące do trzeźwości i opamiętania.

EFEKTY „SWOBÓD DEMOKRATYCZNYCH"

Krzywd tych bowiem jest więcej i z datą wcześniejszą.

Oto robotnik nasz przebywający w kraju demokracji i swobód obywatelskich, wybiera i przyswaja sobie w najniewłaściwszy sposób i najszkodliwiej dla siebie, te wszystkie elementy życia społecznego Francji, które stanowią o ujemnej stronie psychiki przeciętnego Francuza.

W swej przysłowiowej łatwowierności, idąc na lep haseł wywrotowych i zbrodniczych, zapomina, że najczęściej kuje broń przeciwko sobie.

Jasnem jest przecie, że zagalopowany w swej krewkości komunista polski, przy lada okazji usuwany jest z pracy. Poprostu jako niepożyteczny, a szkodliwy przybłęda.

Dziwnem jest tylko, że niektórzy robotnicy polscy nie mogą zrozumieć zasadniczej prawdy: Francja nie potrzebuje cudzoziemców politykujących. Francja potrzebuje rąk roboczych.

Ma ona aż nadto swoich polityków.

W tym świetle nabiera właściwego wyrazu obrazek z terenu jednej z kolonii polskich.

Konsul polski w czasie swego objazdu po terenach zamieszkałych przez Polaków, był obecny na zebraniu robotniczym w miasteczku M. Korzystając z okazji, jeden z gorących Polaków z pod czerwonego znaku, zaprodukował się, czując bezkarność na obcym terenie. Napsioczył ile wlazło, sponiewierał wszystko, co polskie, a uważając, że to wszystko mało, zabierał się do rękoczynów.

Chciałoby się krzyczeć: głupcze, co robisz?

Ty otumaniony polski Bartku!

Ty sieroto nieszczęsna!

Sieroto?

Ano tak, bo sponiewierawszy, oplwawszy swoją Polskę, kopnął jej obywatelstwo. A co dalej?

Przecież obywatelstwa francuskiego nie dostanie, bo nie łatwo się ono otrzymuje, zwłaszcza po takim wystąpieniu.

Jest w tej żałosnej historii i moment, gdzie trzeba się gorzko uśmiechnąć. Komuna francuska, oklaskując dzikie wybryki polskiego Bartka, nie chce go przyjąć w swoje szeregi.

Ogólnie wiadomem jest, że Polakowi nie łatwo dostać się do francuskiej partii komunistycznej. Przecież to tylko Polak.

W skromnych ramach artykułu trudno opowiedzieć o wszystkich krzywdach, wyrządzanych duszy polskiej we Francji.

Na takim choćby odcinku życia rodzinnego.

Swoboda kierowania sobą u dziewcząt polskich jest nieprawdopodobna. Przyjęto już za normę, że dwunastoletniej pannicy matka nie ma nic do powiedzenia. Tak jej się podoba, bo tak postępują naokoło inne i basta.

Najczęściej następstwem tego są odwiedziny córki leżącej w szpitalu przez ojca, powracającego z nocnej szychty, zaharowanego i płaczącego jak bóbr nad łóżkiem swego dziecka.

A jak przyjąć do wiadomości: na wesoło, czy na smutno, zmartwienie matki, bo córka skończyła już lat 15 i jakoś nie może wyjść za mąż?

Należy poruszyć jeszcze jedną ważną sprawę: szkolnictwa polskiego.

SZKOLNICTWO

W przeciwieństwie do innych krajów nie stawia się tu oficjalnie przeszkód w nauczaniu dzieci polskich ich języka ojczystego. Zważywszy jednak te wszystkie trudności, które w przewidzianym porządku piętrzą się na drodze polskiego nauczyciela, zrozumiałym się staje, ile musi on włożyć w swą pracę ofiarności i uporu, ile znieść upokorzeń, aby choć nikły plon był mu zapłatą za trudy.

Dzieci w wieku szkolnym, uczęszczając z obowiązku do szkoły francuskiej, dzień cały wypełniony mają nauką (2 godziny przerwy obiadowej), wieczory zaś przeznaczone są na odrabianie zadanych lekcji. Z drugiej strony, nauczyciel polski, ustalając z dyrektorami szkoły godziny wolne, a przeznaczone dla nauki jęyka polskiego — otrzymuje często wykrętną odpowiedź.

W rezultacie, w drodze targu, dostaje dwie godziny, ale wieczorne. Jeśli się złoży, że na jego rejon przypadnie kilka szkół rozporządzających godziną tylko wieczorną — biedny nauczyciel kupuje za własne pieniądze auto, lub motocykl i jeździ po nocach od szkoły do szkoły, a dzieciarnia zamaist do łóżek, idzie na naukę.

Nie od rzeczy będzie dodać, że dzieci polskie szybko zapominają swego języka. Polski język jest raczej językiem „urzędowym", którym mówią słabo i niechętnie, bo z trudem. Na podwórzu, w czasie zabawy i na ulicy, dzieci polskie posługują się między sobą tylko językiem francuskim.

Na zakończenie jeszcze jeden obrazek z kraju swobód obywatelskich i tolerancji.

Mały Stefek Mikołajczyk był dziś w szkole, pierwszy raz w tym roku.

Zaczerwieniony i dziwnie nadąsany siada do stołu i wyjąwszy świeżo zakupione zeszyty, na każdym z nich przekreśla wykaligrafowane swoje nazwisko.

Zapytany przez ojca, wyjaśnia z tłumionym łkaniem, że pan nauczyciel zbił go po twarzy i kazał na jutro napisać nazwisko jak należy, nie jakiś tam Mikołajczyk, jeno wyraźnie: N i k o l a s.

Patrzałem z boku na ojca, jak rozparty oburącz na stole, pochylony nad synem, uparcie kiwał głową. Milczał, ale zdaje się, że wiem, coby chciał powiedzieć.

Cóżem wam zawinił, że mi chcecie zabrać syna? Czy nie wystarczy to, że po powrocie ze szkoły, może już jutro, pójdzie odwiedzić swego ojca w szpitalu, poranionego zwałami węgla?" —Francuskiego węgla.

Mniej więcej chyba to chciał powiedzieć, ale forma, w jaką by przyoblókł swoje myśli, napewno uraziłaby nasze ucho.

W imię normalnych stosunków polsko - francuskich, które są w interesie stron obydwu, należy dążyć, by te fakty, ustały natychmiast. Naród polski nie pozwoli na poniewieranie swoich synów.

Przemianowanie ulic we Lwowie

LWÓW, 31. 10. (k) Na ostatnim posiedzeniu magistratu lwowskiego uchwalono przemianowanie kilku ulic. Lwów otrzyma obecnie: Wały Prezydenta Mościckiego, ulicę gen. Tokarzewskiego, ul. gen. Rozwadowskiego, Stanisława Grabskiego i inne.

Trzeci wiceminister Skarbu
Mąż zaufania min. Kwiatkowskiego

Pogłoski, jakoby wiceprezes Banku Gospodarstwa Krajowego b. wiceminister przemysłu i handlu, inż. Józef Kożuchowski, miał objąć w najbliższym czasie stanowisko wiceministra skarbu, znajduje potwierdzenie.

P. Kożuchowski zasiada w Radzie naczelnej Ozonu, i jest osobistym przyjacielem min. Kwiatkowskiego, jako działacz „Zarzewia", którego członkiem jest p. wicepremier.

Kandydatura p. Kożuchowskiego jest dobrze widziana w sferach wielkiego przemysłu, gdyż w BGK inż. Kożuchowski popierał przejście akcji przedsiębiorstw z BGK. w ręce prywatne.

Nominacja p. inż. Kożuchowskiego stoi podobno w związku z zasadniczymi zmianami w Min. Skarbu.

DZIEN W POLITYCE

WYJAZD KSIĘŻY BISKUPÓW

Ordynariusz diecezji lubelskiej ks. biskup L. Ulman i ks. biskup Włodzimierz Jasiński z Łodzi wyjechali w dniu 26 października do Rzymu.

SOLARZ WŚRÓD SOCJALISTÓW

Agencja Kabel donosi, że znany działacz ludowy inż. Solarz, dyr. Uniwersytetu Ludowego w Gaci, wygłosi staraniem T. U. R. w Przemyślu w dniu 8 listopada odczyt na tematy związane z zagadnieniami wsi.

WIELKIE ZAINTERESOWANIE WYBORAMI SAMORZĄDOWYMI W STOLICY

O wielkim zainteresowaniu wyborami do rady miejskiej stolicy, świadczy fakt, że w dniu 28 b. m. jako pierwszym wyznaczonym do sprawdzania list wyborczych, lokale okręgowych komisji były przepełnione.

Wprost tłumy wyborców sprawdzały, czy są wpisane do list wyborczych ich nazwiska.

W drugim dniu od samego rana mimo, że były to godziny pracy — duża ilość wyborców również sprawdzała listy.

STARCIA OZONU Z OPOZYCJĄ

Według doniesień agencji Kabel, w tych dniach odbyło się w Mszanie Dolnej (pow. Limanowa) zebranie przedwyborcze. Po przemówieniach delegatów O. Z. N. i kandydata na posła, p. Potoczka, zabrał głos przedstawiciel Stronnictwa Ludowego, Panaś. Między mówcami doszło do ostrej scysji, tak, iż przewodniczący był zmuszony szybko rozwiązać zgromadzenie.

ZMIANY W DYPLOMACJI

Do poselstwa norweskiego został przydzielony p. K. Thommessen w charakterze attaché poselstwa na miejsce p. Fleischera, który udaje się na dłuższy urlop.

Z dniem 1-go listopada b. r. obejmuje stanowisko attaché wojskowego ambasady rumuńskiej płk. Palemon na miejsce płk. Buiculescu, który dotychczas stanowisko to piastował.

Dotychczasowy radca i wielokrotnie chargé d'affaires poselstwa jugosłowiańskiego w Warszawie p. S. Kojc, został odwołany do Białogrodu i opuścił Warszawę.

AKCJA P. P. S. NA ŚLĄSKU ZAOLZAŃSKIM

Dnia 30 b. m. odbyło się w Karwinie wspólne posiedzenie członków krajowej konferencji polskich organizacji robotniczych Śląska Zaolzańskiego wchodzących w skład rady naczelnej z przedstawicielami C. K. W. P. P. S. i Kl. Zw. Zawodowych z Warszawy, celem powzięcia uchwały zjednoczenia ruchu robotniczego Śląska Zaolzańskiego z PPS. Kl. Zw. Zaw. oraz innymi organizacjami pokrewnymi.

to jest tak

TRZY GRUPY

W niedzielnym przemówieniu wicepremiera Kwiatkowskiego w Poznaniu znalazł się fragment, w którym p. wicepremier wyraża pogląd, że gdyby udało się zjednoszyć:

...trzy grupy polityczne: nasz obóz zjednoczeniowy, Stronnictwo Ludowe i psychicznie młodsze, aktywniejsze, ideowe, o katolickim światopoglądzie ugrupowania narodowe, pozostawiając innym ugrupowaniom polskim na lewo i na prawo to, co potrafiły w indywidualnym wysiłku wypracować, czy definitywnie zmarnować, i kierując główne ostrze naszej solidarnej walki przeciwko wszelkiemu warcholstwu i trwonieniu sił polskich — to sądzę, że znaleźlibyśmy dla nas współczesnych wielkie zadowolenie w twórczej pracy, a Polsce przynieślibyśmy takie osiągnięcia i takie zwycięstwa, o jakich nikt dziś realnie marzyć nie może.

Po raz pierwszy p. wicepremier powiedział wyraźnie kogo chce objąć zasięgiem swej akcji zjednoczeniowej. Nie powiedział natomiast, czy ma to być — używając popularnego żargonu politycznego — konsolidacja grupowa, czy zjednoczenie w ramach Ozonu, czy wreszcie w ramach jakiejś nowej organizacji politycznej.

Kwestia metody i płaszczyzny proponowanego przez p. wicepremiera Kwiatkowskiego zjednoczenia, ma bardzo istotne znaczenie.

Jest rzeczą znamienną, że wicepremier rezygnuje z udziału w proponowanym przez siebie zjednoczeniu zarówno ze Stronnictwa Narodowego (a przynajmniej pewnych jego grup) jak i socjalistów.

Dziś ostatni dzień sprawdzania list
do rady miejskiej m. st. Warszawy

Rzeczywistość sowiecka

„Pociąg stoi, gdyż tor jest zajęty"

Udręki podróżujących po Z. S. R. R.

Podajemy w dosłownym tłumaczeniu felieton Dawurina, jaki ukazał się w sowieckim piśmie „Gudok", który niezmiernie charakterystycznie oddaje rzeczywistość sowiecka.

Przede wszystkim prosimy czytelnika, ażeby wytężył swoją fantazję i wyobraził sobie, że jest pasażerem pociągu Nr. 73. Być może, iż czytelnik nie zgodzi się na tę propozycję: w pociągu jest przecież duszno, ciasno — czy warto fatygować na to swoją wyobraźnie? Pocieszymy więc czytelnika: pociąg jedzie do Soczi (słynna miejscowość nadmorska na Kaukazie).

A! To zupełnie co innego.

Więc jedziesz czytelniku do Soczi na odpoczynek i kurację. Przejechałeś już większą część drogi i zaczynasz odczuwać zrozumiałą niecierpliwość. Chcesz już jak najprędzej ujrzeć dal morską, palmy, kwiaty... Kiedyż wreszcie ten nieznośny pociąg dowlecze się do celu?

I gniewa cię ten pociąg, czytelniku. A on wytrwale dąży naprzód, przestrzegając dokładnie rozkładu jazdy.

Oto już minęliśmy Tuapse i zbliżyliśmy się do stacji Szepsi. Tu pociąg zatrzymał się. Z jakiego powodu — nie wiemy, ale ostatecznie mało nas to obchodzi. Jeśli pociąg stoi, to znaczy, że tak trzeba, przeżyjemy tę przykrość. Lecz kiedy postój przedłuża się pół godziny, a potem jeszcze pół godziny, a potem jeszcze pół godziny, zaczyna ogarniać cię, czytelniku, pewien niepokój i zaczynasz interesować się przyczyną postoju pociągu. Wychodzisz więc z wagonu wraz z grupą innych pasażerów, odszukujecie razem kierownika ruchu i zadajenie mu natarczywe pytania, jaka jest przyczyna tak długiego postoju. Kierownik ruchu jest zresztą zupełnie przygotowany na tego rodzaju indagację i odpowiada bez zająknienia:

— Pociąg stoi, ponieważ tor jest zajęty. Trzeba przepuścić pociąg idący w przeciwnym kierunku.

— Pomiłujtie — mówicie mu — przepuściliśmy już przecież trzy pociągi z przeciwnego kierunku!

Ale kierownik ruchu wzrusza ramionami i powtarza to samo. Pociąg Nr. 73 czeka na pociąg, z którym się tutaj mija.

I ty, czytelniku, razem z innymi pasażerami zaczynasz wpatrywać się w dal i natężać słuch: czy nie widać tam dymu, czy nie słychać stukotu kół?

— Gdzież u czorta zapodział się ten pociąg z przeciwnego kierunku?

— Co się z nim stało?

Skręcacie się po prostu z niecierpliwości i gniewu...

Mija dwie godziny, trzy godziny, trzy i pół i nagle...

I nagle poprosimy czytelnika, ażeby natężył swoją fantazję i wyobraził sobie, że jest pasażerem pociągu, idącego z przeciwnego kierunku.

Pociąg ten idzie niestety nie do Soczi. Podąża on do Armawiru. No cóż, Armawir też ładna miejscowość.

A dzieje się to wszystko 10 września 1938 r. Skończyło się lato, sezon uzdrowiskowy jest na ukończeniu, pora już wziąć się do roboty!

I tym razem zderzyło wam się tak, że jedziecie po wypoczynku do domu właśnie przez Armawir.

Lecz nie dojeżdżając do stacji Szepsi, „znów te Szepsi" — cóż za pechowa stacja! — pociąg zatrzymał się i stoi godzinę, stoi drugą, trzecią...

Oczywiście to, co odczuwacie przy tej okazji, a więc zniecierpliwienie, gniew, zniechęcenie itp., jest wam już dobrze znane — nie warto tego powtarzać, ale zato znacie także teraz przyczynę zatrzymania się pociągu: tor jest zajęty i oczekujecie na pociąg z przeciwnego kierunku.

Mija trzy godziny, trzy i pół i nagle...

Czytelnik oczekuje, iż zaprosimy go do trzeciego pociągu. Nie, trzeciego pociągu nie było. Były tylko dwa pociągi. Dwa mijające się pociągi, które wytwornie ustępowały sobie nawzajem drogi i nawzajem na siebie oczekiwały.

Pozostało dotąd nie wyjaśnione, dlaczego sprawa ograniczyła się tylko do trzech i pół godziny i który z pociągów przeszedł wreszcie pierwszy?

Doświadczeni pasażerowie, jadący 10 września br. Nr. 73 zapewniali, że wypadek ten nie jest odosobniony i że podobne zdarzenia często się tutaj trafiają.

Ale, zapytasz czytelniku, co tu do rzeczy mają pociągi? Przecież żaden z nich nie wiedział, gdzie znajduje się poprzedni.

Przecież ktoś kieruje ruchem. Ale kto?

Uroczystości we Lwowie

Odsłonięcie tablicy pamiątkowej

W niedzielę rozpoczęły się we Lwowie uroczystości w związku z 20-leciem obrony Lwowa. Z udziałem przedstawicieli władz i społeczeństwa, odbyło się odsłonięcie tablicy pamiątkowej ku czci poległych żołnierzy z oddziału płk. Abrahama.

W dniu dzisiejszym odbyło się uroczyste nabożeństwo za poległych w obronie Lwowa w kościele św. Elżbiety, oraz szereg wieczorów i akademii w rozmaitych organizacjach społecznych.

W hołdzie umarłym



W związku z jutrzejszymi „Zaduszkami" zamieszczamy grób bohaterów przestworzy Żwirki i Wigury na cmentarzu Powązkowskim.

Z teatru o teatrze

Cocktail z banałów

„JAPOŃSKI ROWER" KOMEDIA W 3 AKTACH E. CHRZANOWSKIEGO W TEATRZE MALICKIEJ.

Źle się dzieje w teatrze Malickiej — Po słabej operetce, zamykającej sezon letni, dano komedię młodego pisarza, który debiutował nią w Poznaniu. Komedia miała tam ponoć duże powodzenie i to tylko może tłumaczyć kierownictwo teatrzyku na Karowej, że tego rodzaju kryminał zdecydowało się wystawić.

O samej sztuce trudno jest nawet pisać źle. Najlepiej byłoby pominąć ją milczeniem, a zamiast recenzji wyrazić pod adresem tak sympatycznie zapowiadającego się teatru, nadzieję, że powróci do dawnych ambicji i zamiłowań, a tym samym do należytego poziomu a u t o r s k i e g o swego repertuaru.

Komedia p. Chrzanowskiego to prawdziwy coctail banalnych tematów, tradycyjnych sytuacji, odwiecznych dowcipów i szablonowych zagadnień — Trochę to wszystko przypomina pierwsze polskie komedie filmowe, trochę Abramowicza i Ruszkowskiego (nie piszę tego oczywiście w sensie komplementu), a daje w sumie efekt taki, że człowiek nie wie, czy wyjść już po pierwszym akcie, czy też zaczekać do końca. A nuż pokaże się autor.

Nie będę więc bawił się w omawianie rzeczy tego niewartych. — Nie będę też omawiał reżyserii Z a w i s t o w s k i e g o, która idzie w parze z komedią, ani gry głównej pary aktorów

Wspomnę tylko o bardzo dobrej sylwetce Broni w inteligentnym wykonaniu J a g i B o r y t y - i o S t o j o w s k i e j, która swym szczerym talentem, swobodą i doskonałą grą ratowała całe przedstawienie, z reżyserem włącznie.

Autora, rzecz jasna, uratować nie mogła.

Zastępca

„Miłość cygańska"

w Teatrze Wielkim

W czwartek Teatr Wielki występuje z premierą pięknej operetki Lehara „Miłość Cygańska". Obsada: znakomita Lucyna Messal — w roli hrabiny, Fedyczkowska, jako Zorika Szretterówna, Terenkoczy, Główną partię tenorową śpiewa znany z radia i płyt Aleksander Wasiel. Następnie Granowski, Szczepański, Boiko, Petecki. Na czele baletu układu Pianowskiego primabalerina Karczmarewiczówna, Orkiestrą dyrygować będzie Bol. Tyllia.

25-lecie

niezwykłej monety

Pieniądz jest okrągły i łatwo się toczy. Tym się pewnie tłumaczy, że oszczędni Holendrzy postanowili w r. 1913 wypuścić monety 5-centymowe, kształtu czworokąta. Ludność z początku nieufnie odnosiła się do dziwnego kształtu monety, której daleki wzór znajdował się aż na Cejlonie, gdzie również są w obiegu monety czworokątne. Obecnie moneta cieszy się duża wartością kolekcjonerską i obiegową. Dotychczas wybito 40 milionów sztuk tych monet.

W listopadzie

Plamy słoneczne

dojdą do niebywałych rozmiarów

Dr. O. P. z Frankfurtu n. M., drukuje na łamach „N. W. Journal" interesujący artykuł o zjawisku plam słonecznych, których pochodzenie jest dotąd niewyjaśnione.

Artykuł ten zapowiada pojawienie się w początkach listopada, plam tak olbrzymich jakich od wielu już lat nie obserwowaliśmy.

Plamy słoneczne występuja mniejwięcej, co 11 lat. W roku bieżącym mają one największe nasilenie. Obok małych — widocznych na słońcu, niby główki szpilek występują plamy, które obliczają astronomowie na 9 miliardów kilometrów kwadratowych.

Powierzchni tak olbrzymiej trudno sobie nam nawet wyobrazić. Jest ona 88 razy większą od powierzchni ziemi.

STRASZLIWE BURZE NA SŁOŃCU

Plamy słoneczne wydają się jako plamy ciemne, w rzeczywistości świecą z ogromną mocą. Wydają się ciemne, tylko na skutek kontrastu z pozostałym światłem słonecznym.

Temperatura plam słonecznych wykazuje okrągło 4700 stopnia ciepła, podczas, gdy temperatura słońca wynosi 6000 stopni.

Skutkiem różnic temperatury, powstają na słońcu, podobnie, jak na ziemi, burze i orkany, lecz w daleko większym nasileniu. W listopadzie mają być widoczne straszliwe fontanny, złożone z gazów wodorowych, które wystrzelać będą na wysokość około miliona kilometrów. Rozwijają szybkość ok. 500 km. na sekundę.

WPŁYW NA ZIEMIĘ

Rzecz oczywista, że tego rodzaju zjawiska nie mogą pozostać bez wpływu, na naszą ziemską planetę.

Silne zaburzenia w odbiorze radiowym jakie obserwujemy w ostatnich czasach — mają swe źródło w wpływach magnetycznych, wywołanych przez plamy słoneczne.

Również zjawisko zorzy polarnej ma stałą łączność z pojawianiem się plam na słońcu.

Ponieważ w listopadzie plamy słoneczne przybiorą kolosalne rozmiary, należy się spodziewać niezwykłych zórz polarnych.

DOROTHY BLACK — 22)

PRZYGODA

Powieść

Przekład autoryzowany z angielskiego

Tańczyli. Melodia była śliczna, trochę melancholijna. Simon śpiewał jej w ucho słowa przyciszonym głosem, a głos miał piękny:

Rozmówmy się,
Nim przyjdzie
Chwila pożegnania...

Sue, nie wiedząc sama dlaczego, poczuła, że zbiera jej się na płacz. Potrząsnęła Simona za ramię.

— Nie śpiewaj tego — wyrzuciła przez zaciśnięte zęby.

Spojrzał na nią ze zdziwieniem i wzruszeniem.

— Dlaczego, dziecino? Dziwna jesteś!

— Nie wiem dlaczego. Nie podobają mi się słowa... Nie znoszę pożegnań.

Przycisnął ją mocniej do siebie, nachylając twarz do jej włosów. Otworzył usta, jakby chciał coś powiedzieć, co jeszcze na razie powinien zachować dla siebie.

— Więc nie lubisz pożegnań, Sue?

— Nie. Całe życie człowiek żegna się z miłymi rzeczami, podczas gdy niemiłe trwają bez końca.

Znów objął ją mocniej ruchem serdecznym i zaborczym. Ale za chwilę śmiał się wesoło po swojemu.

Zaprowadził ją z powrotem do stolika.

Do restauracji wszedł wysoki mężczyzna, którego Sue widziała pierwszego dnia na pokładzie w kraciastej czapeczce. Usiadł przy stoliku na jedną osobę i przyglądał się tańczącym.

— Dżentelman Doskonały — szepnął Simon.

— Zauważyłam go od razu pierwszego dnia i byłam ciekawa, kto to może być.

— Na liście pasażerów figuruje, jako pułkownik Kenton. Zdziwiłem się trochę, bo nie wygląda na Anglika.

— Nigdy z nikim nie rozmawia.

— Nie. Może to kurier królewski, Sue. Tacy muszą być bardzo ostrożni, żeby się nie zaplątywać z zagranicznymi hrabinami Pierwszy pocałunek i tajemnicę licho bierze. Ogólnie wiadomo, że pocałunki są bardzo niebezpieczne dla królewskich kurierów.

Sue śmiała się.

— Ja myślałam, że takie rzeczy dzieją się tylko w powieściach.

— Ech, na statkach dzieją się rzeczy dziwniejsze od najbardziej gorączkowych wymysłów autorskich.

W niewielu słowach mówili sobie bardzo dużo. Raz Simon rzekł na wpół smutnie:

— Szkoda, że nie mieszkaliśmy jako dzieci w sąsiadujących z sobą domach i nie uganialiśmy razem za kółkiem.

A znów innym razem:

— Jako młody chłopiec stworzyłem sobie w wyobraźni idealną dziewczynkę. Miała złote pasma włosów nad czołem, tak jak ty, Sue.

Sue, z brodą wspartą na ręce, patrzyła w niego, jak w tęczę. Nie miała odwagi wyznać mu swojej dziwnej tajemnicy. Była teraz prawie pewna, że domniemany kurier królewski, to właśnie ten YZ, ale nie wiedziała, jak postąpić. Gdyby mogła się zwierzyć Simonowi, niewątpliwie udzieliłby jej rady i pomocy. Ale bała się. Tajemnica nie należała do niej.

Nazajutrz, gdy pili znów herbatę przy swoim stoliku, Sue, uderzona głosem stewarda, podniosła głowę.

— Czy jeszcze herbaty, proszę pana? — pytał z uszanowaniem.

Koło stolika stał śniady „melonik". Sue opanowała drżenie. W tym coś jest, że ten człowiek raz po raz wchodzi jej na oczy. Może wie, kto ona jest i ma ją pod obserwacją. Może — nagła trwoga ścisnęła ją za serce — już zrobił rewizję w jej kabinie i zabrał kopertę.

Niebawem wstała i wyszła. Zeszedłszy ludziom z oczu, puściła się biegiem. Zamknęła się na klucz. Wyjęła saszetkę. Miała lekką nadzieję, że okropne pakiecisko zabrano, że będzie miała spokój.

(D. c. n.).

Zostały już uruchomione

Pożyczki na domy społeczne

Termin kredytu 5 lat

Min. Rolnictwa i Reform Rolnych uzyskało uruchomienie przez Państwowy Bank Rolny pierwszej transzy kredytu średnioterminowego w wysokości 75 tys. zł. dla Zarządów Gmin i Wydziałów Powiatowych na budowę domów społecznych (ludowych).

Oprocentowanie tego kredytu wynosi zasadniczo 5 i pół proc., jednak pożyczkobiorca płacić będzie tylko 3 procent, różnica zaś 2 i pół proc. zostanie zbonifikowana z funduszów Min. R. i R. R.

Kredyt będzie udzielany — z wyjątkiem specjalnie uzasadnionych wypadków — wyłącznie na wykończenie już rozpoczętej budowy, przy tym wysokość pożyczki w stosunku do kosztorysu nie może przekraczać 40 proc. i nie może wynosić więcej niż 4 tys. zł. na jeden obiekt.

Termin tego kredytu ustalony został zasadniczo na 5 lat, z tym, że dopuszcza się możliwość prolongaty. Spłata kredytu wynosić będzie w pierwszych 4-ch latach po 10% całej pożyczki rocznie, w dwóch równych ratach, płatnych dn. 1 maja i 1 grudnia, w piątym zaś roku 60 proc.

Płatność pierwszej raty będzie ustalona w ten sposób, że o ile kredyt zostanie przyznany w terminie między 1 grudnia a 1 maja, wyznaczona ona będzie na 1 grudnia. Jeżeli zaś przyznanie kredytu nastąpi między 1 maja a 1 grudnia, wówczas pierwsza rata będzie płatna 1 maja.

Na zabezpieczenie kredytu zarządy gmin, względnie wydziały powiatowe składać będą weksle z własnego wystawienia, oraz zatwierdzone przez władze nadzorcze odpowiednich organów samorządowych, uchwały zobowiązujące do wstawiania do corocznych budżetów przez czas trwania stosunku dłużnego sum potrzebnych na obsługę pożyczki.

Podania zarządów gmin lub wydziałów powiatowych będą składane w Komitecie do Spraw Kultury wsi w Min. R. i R. R. poczym zaopatrzone w decyzję Ministerstwa — będą kierowane do Państwowego Banku Rolnego, celem ostatecznego załatwienia.

Trzema ciosami siekiery

zabił śpiącego

Sopotnia Mała koło Żywca stała się widownią okropnego morderstwa. Oto mieszkaniec tej wsi, 28-letni Władysław Kryżowski, zamordowany został przez Karola Pielę trzema cięciami siekiery w głowę.

Piela, po dokonanym morderstwie zbiegł w okoliczne lasy.

Zaalarmowano o zbrodni policję, zarządziła natychmiastową obławę, w wyniku której zbrodniarz został schwytany, po czym odtransportowano go do więzienia w Żywcu.

Przyczyna zbrodni dotychczas nie wiadoma.

RADIO

WTOREK 1. 11. 1938 r.

7.15 Pieśń „Ave Maria" 7.20 Koncert poranny w wykonaniu Orkiestry. 8.00 Dziennik poranny. 8.15 Muzyka (płyty) 9.00 Transmisja z [illegible]. 9.20 Muzyka (płyty). 10.30 Transmisja nabożeństwa z kościoła św. Idziego w Inowłodzu k. Spały.

11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa 12.03 Poranek muzyczny. 13.00 „Z zaświatów" — opowiadanie Jana Szczepkowskiego. 13.15 Ogólnopolski Zjazd Kół Misyjnych — reportaż 13.27 Muzyka obiadowa 14.45 Pogadanka dla młodzieży 15.00 Audycja dla wsi 16.00 „Z pieśnią po kraju" 16.30 Recital fortepianowy w wykonaniu Zofii Rabcewiczowej. 17.00 Teatr Wyobraźni 17.50 Koncert popularny 18.20 Transmisja z Cmentarza Obrońców Lwowa na Łyczakowie 19.50 Dymitr Szostakowicz: Symfonia (płyty). 20.30 Audycje informacyjne 21.00 Stanisław Moniuszko: „Widma" p.g. poematu „Dziady" 22.00 Od autobiografii do powieści. 22.15 Włoskie sonaty skrzypcowe w wykonaniu Ireny Dubiskiej. 23.00 Ostatnie wiadomości wieczorne 23.05 Wiadomości z Polski w języku niemieckim.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE:

9.00 Transmisja nabożeństwa

16.30 Recital fortepianowy Zofii Rabcewiczowej.

21.00 „Widma" — Stan. Moniuszki w/g „Dziadów" Adama Mickiewicza.

22.15 Włoskie sonaty skrzypcowe — Irena Dubiska i Jerzy Lefeld.

WARSZAWA II (Mokotów)

14.30 Zespół Stefana Rachonia 15.25 Muzyka popularna (płyty) 16.00 Z oper niemieckich — koncert popularny (płyty) 17.00 Recital Mieczysława Szaleskiego 21.00 Prawdziwy i fałszywy indywidualizm — szkic literacki. 21.15 Utwory na organy 21.45 Koncert solistów Mieczysław Salecki. Lucjan Rudkiewicz 22.35 Franciszek Schubert: Impromptu 22.53 Koncert symfoniczny (płyty)

PROGRAM AUDYCJI POLSKICH STACJI KRÓTKOFALOWYCH

0.05 Z twórczości Władysława Żeleńskiego i Zygmunta Noskowskiego. 0.25 „Uczmy się polskiej piosenki" 0.45 Dziennik Światowego Związku Polaków z Zagranicy. 1.00 Pieśni żołnierskie w wykonaniu Chóru Orlanda. W przerwie godz. 1.25 — 1.35 „Listopad w dziejach Polski" 2.00 Pogadanka sportowa w języku angielskim. 2.10 Koncert Inauguracyjny przy Warsz. Tow. Muz.

ŚRODA, 2. LISTOPADA

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.35 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka (płyty). 8.00 Transmisja żałobnego nabożeństwa z kościoła akademickiego św. Anny w Warszawie. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 15.10 Koncert w wykonaniu Kwartetu Smyczkowego Rozgłośni Krakowskiej. 15.30 Pogadanka [illegible] wygł. dr. Wiktor Ormicki. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.05 Wiadomości gospodarcze. 16.20 Dom i szkoła — gawęda w oprac. Antoniego Karpowicza. 16.35 Utwory Cezarego Francka wykona na organach Józef Pawlak. 17.05 Pierwsze walki o ziemie polskie — odczyt wygł. Wacław Lipiński. 17.20 Koncert solistów. 18.00 Audycja dla wsi. 18.30 [illegible] — audycja pod [illegible] Witolda Doroszewskiego. 18.40 [illegible] rekordów sportowych. 19.00 Muzyka salonowa w wykonaniu Małej Orkiestry. 20.00 Audycje informacyjne. 21.00 Koncert chopinowski w wykonaniu Henryka Sztompki. 21.30 „Rozmowa o życiu i śmierci" — Jerzego Andrzejewskiego — wieczór literacki. 22.00 Muzyka religijna (płyty). 22.5 Przegląd prasy. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. 23.05 Wiadomości z Polski w języku angielskim.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE

17.20 Koncert solistów.

21.00 Koncert chopinowski — Henryk Sztompka.

21.30 „Rozmowa o życiu i śmierci" — wieczór literacki.

WARSZAWA II

14.00 Zespół Pawła Rynasa. 15.00 Nastrojowe obrazki muzyczne — koncert (płyty). 15.50 Jan Sebastian Bach (płyty). 16.40 Wiadomości sportowe. 16.45 Parę informacji. 16.50 Kącik solistów. 17.10 Pogadanka aktualna. 17.20 Pogadanka społeczna. 17.25 Życie kulturalne stolicy. 17.40 Giuseppe Verdi: Msza żałobna (Requiem). 21.00 „Zaduszki" — kwadrans poetycki. 21.15 Niedokończona Symfonia Schuberta h-moll Nr. 8 (płyty). 21.40 Recital śpiewaczy Konrada Zielechowskiego. 22.00 Utwory Artura Honeggera (płyty). 22.45 Ryszard Wagner (płyty).

AUDYCJE KRÓTKOFALOWE

0.03 Muzyka polska w wykonaniu Pawła Rynasa. 0.45 Dziennik w języku polskim i angielskim. 0.55 Co słychać w sporcie polskim? — pogadanka w języku angielskim. 1.00 Śpiew i wiolonczela. 1.20 „Wśród lwowskich orląt" — fragment z książki Wacława Lipińskiego. 2.00 „Święto umarłych — Zaduszki" — pogadanka. 2.10 Koncert chopinowski w wykonaniu Henryka Sztompki. 2.40 Muzyka religijna w wyk. Poznańskiego Chóru Katedralnego pod dyr. Wacława Gieburowskiego.

—xOx—

Notowania giełd warszawskich

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Dewizy: Holandia 289,40; Bruksela 90,10; Londyn 25,36; Nowy Jork 5,31 i pół, Nowy Jork (kabel) 5,31 i siedem ósmych; Oslo 127,50; Paryż 14,19; Praga 18,28; Sztokholm 130,70; Zurych 120,85.

Pożyczki: 3 proc. prem. inwestyc. I em. 83,75; II em. 84,88; 3 proc. prem. inwestyc. seriowa II em. 94,50; dolarówka 43,00; 4 proc. konsolidacyjna (większe) 68,25; 4 proc. konsolidacyjna (drobne) 68,00; 4 i pół proc. wewnętrzna państw. 65,50; 5 proc. konwersyjna 68,88; 5 proc. poż. kolejowa konwersyjna 68,50.

Listy zastawne: 6 proc. ziemskie dolar gwar. kupon 83,77; 4 i pół proc. ziemskie seria V 64,25; 5 proc. Warszawy 73,50; 5 proc. Warszawy (r. 1933) 72.50 — 72.25 — 72.50; (1936 r.) 70.00 — 69,75; 5 i pół proc. oblig. m. Warsz. 7 em. 70,50; 6 proc. oblig. m. Warszawy 6 em. 79,00.

Akcje: Bank Polski 125,50; Warsz. Tow. Fabr. Cukru 36,00; Węgiel 35,00 — 34,75; Modrzejów 20,50; Ostrowiec 63,75 — 63,50; Starachowice 43,75; Żyrardów 58,00 — 57,00.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Pszenica jednolita 20.50 — 21.00, żyto 14.25 — 15.00, jęczmień 15.25 — 15.75; owies I st. 15.75 — 16.50; gryka 17.25—17.75 proso 16.00—17.00 rzepak ozimy 43.50 — 44.00; wyka 17.50—18.00 groch polny 24.50—26.50 koniczyna biała 250—270, mąka pszenna gat. I 39.50 — 42.50, gat. II 30.50 — 32.50; żytnia gat. I 25.25 — 26.00, gat. II 15.00 — 15.50; żytnia razowa 19.00 — 19.50, otręby pszenne grube 10.75 — 11.25, średnie 10.00—10.50; miałkie 10.00—10.50, żytnie 8.50—9.00 makuchy lniane 19.50 — 20.00; makuchy rzepak 12.75 — 13.25; śrut sojowy 23.25 — 23.75; siano prasowane 7.50 — 8.00; słoma prasowana 4.75 — 5.25.

Gradem kul zasypali policjanta

wspólnicy osławionego Dąbrowskiego

Będący w patrolu policjant Mikołaj Bachnicki pod wsią Góra, pow. kozienickiego, natknął się na dwóch podejrzanych mężczyzn, których wezwał do zatrzymania się i wylegitymowania.

Zatrzymani zamiast legitymacji wydobyli nagle rewolwery i zasypali policjanta kulami. Policjant zwalił się na ziemię i mimo rany w rękę i nogę za uciekającymi zdołał jeszcze wystrzelić, lecz chybił.

Jeden z opryszków odpowiada rysopisowi bandyty Michała Chmielewskiego, towarzysza osławionego bandyty, Andrzeja Dąbrowskiego, który zabity został w starciu z policją pod Maczonowem we wrześniu rb.

Obaj bandyci mieli szereg pomysłowych kryjówek, które zamaskowane były stogami, chróstem. Jedna z kryjówek, w której został zastrzelony Dąbrowski, znajdowała się w głębokim lochu, przypominającym studnię.

Energiczny pościg za bandytą Chmielewskim trwa.

Pusta kasa miejska w Tarnowie

Pokrzywdzeni robotnicy nie otrzymali zapłaty

Robotnicy zatrudnieni przez zarząd miejski m. Tarnowa, przy budowie kolektora nie otrzymując za pracę zapłaty wystąpili przeciwko władzom miejskim na drogę sądową, w wyniku czego Sąd Pracy zasądził od zarządu miejskiego m. Tarnowa na korzyść pokrzywdzonych robotników sumę około 900 zł.

Ponieważ magistrat zwlekał w dalszym ciągu z wypłatą należności, przeto robotnicy wdrożyli postępowanie egzekucyjne.

W tych dniach udał się do magistratu komornik, celem zajęcia należnej robotnikom kwoty.

Tymczasem kasy magistratu okazały się puste i chwilowo egzekucja uległa odroczeniu.

Gdy nerki działają leniwie

trzeba je pobudzić do wydajniejszej pracy i usuwania z organizmu nadmiaru wody i szkodliwych substancyj. Zioła magistra Wolskiego ze znak. ochr. „Urosa", zawierające rzadką roślinę indyjską Ortosiphoniae o własnościach moczopędnych i dezynfekcyjnych, pobudzają nerki do prawidłowego działania. Stosuje się je przy cierpieniach nerek, miedniczek nerkowych, pęcherza i wszelkich dolegliwości dróg moczowych. Do nabycia w aptekach i drogeriach.

Wzrost produkcji przemysłowej

w ciągu 3 kwartałów r. b.

Jak wynika z danych GUS produkcja przemysłowa w Polsce w ciągu 9 miesięcy r. b. w porównaniu z analogicznym okresem r. ub. wykazała w szeregu działów wzrost (w tys. ton — w nawiasach dane za 9 miesięcy r. ub.): węgiel kamienny 27.765 (26.295), koks 1.731 (1.840), brykiety 155,4 (145,3), ropa naftowa 379,1 (373,5), benzyna 76,3 (68,3), oleje smarowe 37,3 35,8), gazolina 31,7 (29,6), sole potasowe 422,8 (360,0), sól warzona i kamienna 474,5 (443,3), rudy żelazne 639,2 (556,6), rudy cynku i ołowiu surowe 374,2 (336,3), cement portlandzki 1.224,2 (948,0), soda żrąca 22,3 (16,8), soda krystaliczna 6,7 (6,1), azotniak 63,7 (51,4), siarczan amonu 51,4 (45,3), przędza bawełniana cienkoprzędna 48,1 (45,3), przędza lniana 10,3 (10,2), miazga drzewna 57,8 (51,5), tektura ogółem 31,2 (29,5).

W okresie tym wyprodukowano poza tym 417,8 tys. metrów sześc. gazu ziemnego, wobec 379,5 tys. metrów sześc. w analogicznym okresie roku ubiegłego.

Wyjaśnienie

W spisie ewentualnych kandydatów na elektorów senackich wysuniętych przez O. Z. N. wymieniliśmy nazwisko prof. Mazurkiewicza, zaopatrując je uwagą: „pupil kół masońskich". Wobec tego, że jest dwóch profesorów tego nazwiska i może powstać nieporozumienie, wyjaśniamy, że nie mieliśmy na myśli prof. Stefana Mazurkiewicza, prorektora U. J. P., który nic wspólnego z masonerią nie ma.

Sprostowanie

W artykule p. t. Wybryk żydowskich filmowców" obok nazwiska reżysera Leitesa, wymienione zostało nazwisko reżysera Bredschneidra co może nasuwać przypuszczenie, że reżyser Witold Bredschneider jest żydem. Wobec tego wyjaśniamy, że p. Witold Bredschneider nie jest żydem i przepraszamy go za mimowoli wyrządzoną przykrość.

—xOx—

WIADOMOŚCI Z TORU

Zapisy na dziś

GON. 1. Dyst. 1600 m. Nagr. 1400 zł.: Ultimo, Markietanka, Rio Rita II, Paiva, Olaf, Aar, Cynara, Andrus III, Lawina.

GON. 2. Dyst. 1600 m. Nagr. 1400 zł.: Karapet, Aza, Lea II, Elstera, Alif, Krystiania, Pamir, Mixt, Borneo, Okey.

GON. 3. Dyst. 1100 m. Nagr. 2400 zł.: Barcarola, Elifar, Edeling, Pierrette, Lumpa, Kalvila, Zara, Czliczikar.

GON. 4. Dyst. 1100 m. „Wilanowska" 5000 zł.: Sumatra, Big - Ben, Do końca.

GON. 5. Dyst. 3200 m. Nagr. 4000 zł. Płoty: Dedal, Largo II, Ignis, Taiga, Orlean, Royal Fox, Centuria, Item, Trzask, Indus.

GON. 6. Dyst. 2100 m. Nagr. „Sprzedażna" 1000 zł.: Kraf, Rebeka, Jolie, Ramona IV, Laguna, Styl, Mixt, Nicotine, Zorza, Tanew, Night Breeze.

GON. 7. dyst. 1600 m., nagr. 2.400 zł.: Iris Jenissiej, Delaval, Iloczyn, Ingola, Bouboule, Iffet, Kabina, Lulu.

GON. 8. dyst. 1100 m., nagr. 1.800 zł.: Cześć Eliminator, Honey, Dukat II, Jasna Pani, Bari, Maud Picton, Lapotysz, Koral Miss Ivno, Pleine de Charme, Funkia, Krew, Chwat, Odwet II, Maryna.

GON. 9. dyst. 2100 m., nagr. 1.800 zł.: Ewa, O. K., Jolanta, Addis Abeba, Jolie, Jerisaka, Florencja II, Ramona IV, Nebraska, Onnnesan.

GON. 10. dyst. 2400 m., nagr. 2.000 zł.: Libretto, Rinaldo II, Królowa, Jalousie, Holmes, Odonicz, Dingo, Parnar.

Polonia przegrywa z Ruchem 2:3

Warta wicemistrzem Ligi

po rozgromieniu Cracovii 7:1

AKS — WARSZAWIANKA 3:0

W niedzielę na stadionie Wojska Polskiego rozegrany został mecz piłkarski o mistrzostwo Ligi państwowej pomiędzy Warszawianką i AKS. Zwyciężyła drużyna AKS 3:0 (2:0).

Warszawianka wystąpiła z dwoma rezerwowymi łącznikami — Hogendorfem i Izydorzakiem zamiast Knioły i Święckiego.

Gra na słabym poziomie, chwilami nudna, a po przerwie chwilami brutalna. Początkowo przeważała Warszawianka, lecz od 18 minuty, t. j. od chwili kontuzjowania Izydorzaka, który zderzył się z bramkarzem Mrugallą, przewaga przeszła do AKS. Warszawianka do końca meczu grała w dziesiątkę.

Po przerwie w ciągu pierwszych 15 minut w dalszym ciągu przeważa AKS, po czym następuje krótki okres przewagi Warszawianki. Do głosu przychodzi znowu AKS i już do końca przeważa, podczas kiedy Warszawianka zdobywa się jedynie na rzadkie, lecz groźne wypadki.

Pierwszą bramkę dla zwycięzcy zdobył Westal w 33 minucie po strzale Piontka w słupek. W 40-ej minucie po przeboju Wostal mija obrońców i strzela w róg. Po przerwie ostatni punkt dla Ślązaków zdobywa Piontek.

Widzów ok. 2 tysięcy.

POGOŃ — ŚMIGŁY 3:2

W niedzielę rozegrany został we Lwowie mecz ligowy Pogoń — Śmigły, zakończony zwycięstwem drużyny lwowskiej 3:2 (2:2:).

Pogoń wystąpiła w pełnym składzie, z wyjątkiem Sumary. Gra stała na słabym poziomie i toczyła się przy lekkiej przewadze Pogoni, dla której bramki zdobyli: Wolanin — 2, oraz Majewski. Dla drużyny wileńskiej punkty uzyskali — Marzec i Wojtowicz.

W zespole wileńskim wyróżnili się obaj skrzydłowi oraz doskonale grający bramkarz Czerski.

W drużynie Pogoni dobrze grali Wolanin i Majewski, pomoc słaba, obrona nie dopisała. Widzów ok. 4 tysiące.

ZWYCIĘSTWO WISŁY NAD ŁKS

W niedzielę na boisku własnym rozegrała Wisła mecz ligowy z ŁKS, odnosząc wysokie zwycięstwo 7:3 (4:2). Wisła grała bez Gierszyńskiego, Sitki, oraz przez pierwsze 25 min. bez Poczwary, którego zastąpił Brudny — bardzo słaby.

Do przerwy mimo lekkiej przewagi Wisły, ŁKS zdobywa prowadzenie przez Tadeusiewicza. W dziewiątej minucie Wisła wyrównuje z karnego, strzelonego przez Łykę za rękę Karasiaka. W 11-ej minucie Tadeusiewicz zdobywa drugi punkt dla drużyny łódzkiej. W obu bramkach zdobytych dla Łodzi, zawinił Brudny. W 20-ej minucie wbiega na boisko Koczwara i odtąd defensywa Wisły pracuje dobrze. W 27-ej minucie Artur po solowej akcji wyrównuje. W 40-ej min. Filek II strzela trzecią bramkę dla Wisły, a w 43 min. Łyko głową strzela czwartą najpiękniejszą bramkę dnia.

Po przerwie ŁKS coraz częściej gości pod bramką Wisły, lecz obrona krakowska interweniuje. W 16-ej min. Gałecki strzela samobójczą bramkę. W 24-ej min. Koczewski zdobywa trzeci, ostatni punkt dla łodzian. — W 32 i 40 min. Artur i Filko uzyskują dwie dalsze bramki dla Wisły i ustalają wynik meczu.

Publiczności tylko 2 tys. z powodu deszczu.

WARTA — CRACOVIA 7:1

Ostatni w tym sezonie mecz piłkarski w Poznaniu wywołał wielkie zainteresowanie. Zawodom przyglądało się około 6.000 widzów.

Po ulewnym deszczu porannym — boisko było grząskie i ciężkie. Cracovia źle przystosowała się do ciężkiego terenu, grając długimi podaniami, które nie były dokładne z uwagi na teren.

W drużynie poznańskiej wybił się na pierwszy plan brawurowo grający w bramce Jankowiak, który uchronił Wartę od trzech conajmniej bramek. W ataku dobrze grali Szreyer i Gondera. Pomoc i obrona bez zarzutu. W drużynie Cracovii zawiodła obrona w drugiej części meczu.

Już w 4-ej minucie prowadzenie dla Warty zdobył z kilku kroków Scherfke. W 10 min. drugi punkt dla Warty uzyskuje Szreyer. Po okresie gry wyrównanej, w którym Cracovia atakowała często lecz bezskutecznie, w 42 min. Kazimierczak zdobywa trzeci punkt dla drużyny poznańskiej.

Po przerwie bramkę honorową po efektownym wypadzie zdobył dla gości Bartyzel. Od tej chwili inicjatywa przechodzi w ręce gospodarzy, dla których bramki zdobywają: w 7 min. po rogu — Gendera, w 13 i 17-ej min. — Kaźmierczak, a wreszcie w 20-ej min. Szreyer.

RUCH — POLONIA 3:2

W Wielkich Hajdukach odbył się w niedzielę mecz piłkarski o mistrzostwo Ligi PZPN, w którym Ruch pokonał warszawską Polonię 3:2 (1:1). Mimo porażki Polonia zaprezentowała się dobrze.

Drużynę Polonii cechowało zgranie oraz ofiarność. Ruch mimo zwycięstwa nie zadowolił. Ślązacy ustępowali gościom pod względem szybkości startu do piłki. W drużynie warszawskiej najlepiej grała pomoc. Obrona i bramkarz. W drużynie Ruchu zadowolili — Wilimowski, Gemza, Brom i częściowo Wodarz.

Pierwsza połowa meczu upłynęła pod znakiem przewagi Polonii, która już w 10-ej min. zdobyła prowadzenie przez Kisielińskiego. Ruch dopiero przed samą przerwą dochodzi do głosu i w 38 min. Wilimowski wyrównuje.

Po przerwie Ruch opanował grę i w 15 min. Wodarz zdobywa prowadzenie. W pięć minut później Ruch mimo przewagi traci bramkę wskutek błędu obrońcy Broma. Błąd ten wykorzystał Jaźnicki.

Ten błąd obrońcy i utrata bramki deprymuje chwilowo drużynę Ruchu. Dopiero końcowy zryw przynosi rzut wolny, który Gemza zamienia w trzecią bramkę, ustalając wynik dnia.

TABELKA

1) Ruch	18	27:9	57:35
} Ruch	18	27:9	57:35
2) Warta	18	21:15	58:38
3) Wisła	18	20:16	41:36
4) Pogoń	18	19:17	23:26
5) AKS	18	18:18	42:30
6) Cracovia	17	18:16	37:40
7) Polonia	17	17:17	38:38
8) Warszawianka	18	15:21	34:47
9) ŁKS	18	12:24	25:45
10) Śmigły	18	11:25	29:50

—xOx—

Okęcie zwycięża Polonię 9:7

C.W.S. bije Makabi 9:7

W niedzielę rozegrany został mecz bokserski o drużynowe mistrzostwo Warszawy klasy A pomiędzy CWS — Makabi, zakończony zwycięstwem CWS w stosunku 9:7.

W wadze muszej — Rundstein (M) wypunktował Rzewnickiego.

W koguciej — Jakubowicz (M) wygrał na punkty z Gromkiem.

W piórkowej — Lipiński (CWS) zwyciężył na punkty Finkelsteina.

W lekkiej — Zwyciężył Abramczyk (CWS) wskutek dyskwalifikacji Handwohla w trzecim starciu za trzymanie.

W półśredniej — Brzuska (CWS) znokautował ze Szlazem.

W półciężkiej — Karpiński (CWS) wypunktował Ryssenholca.

W ciężkiej — Ciążela (CWS) uległ na punkty Neudingowi.

W drugim meczu drużyna Okęcia pokonała Polonię 9:7.

W wadze muszej — Aleksandrowicz (P) wypunktował Seroczyńskiego.

W koguciej — Sobkowiak (O) wygrał na punkty z Małeckim.

W piórkowej — Komuda (P) poddał się Czortkowi po pierwszym starciu.

W lekkiej — Kozłowski (O) zremisował z Łukasiewiczem. Przez półtorej rundy prowadził wysoko Łukasiewicz, po czym spuchł i Kozłowski wyrównał.

W półśredniej — Bakowski (O) nieznacznie wygrał na punkty z Milewskim.

W średniej — Greiner (O) zremisował z Ciszewskim.

W półciężkiej — Leoniak (O) uzyskał remis z Fabisiakiem.

W ciężkiej — Sowiński (P) zwyciężył Urbana przez techniczny nokaut w drugiej rundzie.

TABELKA

	mecze	pkt
1) Okęcie	4	6:2
2) C. W. S.	4	5:3
3) Polonia	4	4:4
4) P. Z. L.	4	4:4
5) Czechowice	4	3:5
6) Makabi	4	2:6

Polonia Karwińska w Łodzi

przegrywa z K. P. Zjednoczone

Piłkarze Polonii karwińskiej rozegrali w niedzielę w Łodzi towarzyski mecz z miejscową drużyną K. P. Zjednoczone.

Mecz zakończył się zwycięstwem łodzian 3:1 (3:1). Drużyna łódzka wygrała zasłużenie. Goście początkowo grali słabiej, lecz poprawiali się w miarę biegu akcji. Widać było, że zespół karwiński przez pewien czas pauzował.

Bramki dla zwycięzców zdobyli — Zych, Goszczko i Kazimierczak. Dla Polonii — Borner. Sędziował p. Rettig.

Gedania mistrzem

Gdańska

Na boisku Gedanii we Wrzeszczu rozegrany został w niedzielę mecz piłkarski o mistrzostwo okręgu gdańskiego i Prus Wschodnich, pomiędzy Gedanią a wojskowym klubem niemieckim Von der Goltz z Tylży.

Zwyciężyła drużyna Gedanii 4:2 (2:2).

Dzięki zwycięstwu temu Gedania zdobyła mistrzostwo Gdańska. Z tej racji prezes gminy gdańskiej Związku Polaków, poseł Budzyński oraz pokonana drużyna niemiecka, złożyli Gedanii gratulacje.

Z listopada arbitraż w Wiedniu

Czyja ręka działa

na rzecz „prowizorycznego" załatwienia sprawy Rusi

RZYM, 30. 10. Potwierdza się tu wiadomość, że w wyniku uchwał, powziętych podczas rzymskiej wizyty ministra spraw zagranicznych Rzeszy von Ribbentropa, odbędzie się w środę, dnia 2 listopada r. b. w Wiedniu pierwsze spotkanie włosko - niemieckie, które będzie wstępem do prac arbitrażowych w konflikcie węgiersko - czeskim. Na czele delegacji włoskiej stanie minister spraw zagranicznych hr. Ciano. Rząd niemiecki reprezentowany będzie przez ministra spraw zagranicznych von Ribbentropa. Do Wiednia przybędzie również delegat rządu praskiego minister Chvalkovsky oraz minister spraw zagranicznych Węgier Kanya.

Według wiadomości, które się tutaj rozeszły, arbitraż włosko-niemiecki nie załatwi jednak całkowicie sporu czesko-słowacko-węgierskiego. W tutejszych kołach politycznych podkreślają, iż należy się liczyć z tym, iż ze względu na fragmentaryczność rozstrzygnięć zostanie stworzone jedynie pewnego rodzaju prowizorium.

BUDAPESZT, 30. 10. Rząd węgierski otrzymał od rządów włoskiego i niemieckiego odpowiedź, wyrażającą zgodę obu państw na objęcie arbitrażu w konflikcie węgiersko - czeskim. Równocześnie Włochy i Niemcy stawiają jako warunek objęcia tej roli, aby oba państwa, to jest zarówno Węgry jak i Czecho-Słowacja, zadeklarowały z góry bezwzględne poddanie się orzeczeniu arbitrów. Rząd węgierski wystąpił do rządów Włoch i Rzeszy z odpowiedzią, że poddaje się bezwarunkowo orzeczeniu obydwu mocarstw. W związku z tym odbyła się o godz. 18 m. 30 nadzwyczajna sesja węgierskiej rady ministrów.

Krwawa niedziela na Rusi

Fiasco manifestacji ks. Wołoszyna

150 zabitych w walkach z Czechami

UŻHOROD, 30. 10. Premier rządu Rusi Podkarpackiej, ks. Wołoszyn, zapowiedział na niedzielę wielkie demonstracje na rzecz swego rządu. Demonstracje te miały się odbyć w szeregu miast Rusi oraz po większych wsiach. Ludność miejscowa, niezwykle wrogo ustosunkowana do napływowego elementu ukraińskiego, obcego Karpato - Rusinom, postanowiła zainicjować kontrakcję.

W rezultacie, gdy w niedzielę rano, w szeregu miejscowościach Rusi Podkarpackiej, a więc w Użhorodzie, Munkaczu, Berechowie i Jasinie oraz Wielkiej Bereźnie i t. d. zaczęły formować się pochody bojówek przebranych żandarmów czeskich, ludność ruska rzuciła się na demonstrantów, drąc napisy i flagi oraz turbując uczestników tej demonstracji.

3 i pół godzinna bitwa

Bojówkarze sięgnęli po broń. Jednocześnie przyszedł im z pomocą oddział żandarmerii i wojska czeskiego. Mimo to ludność miejscowa nie ustąpiła z placu. Walka w Munkaczu trwała 3 i pół godziny. Według oficjalnych danych czeskich, po stronie „napastników" jest 17 zabitych i 41 rannych. W Wielkiej Bereźnie, atak miejscowej ludności był tak silny, że wojska czeskie, żandarmeria oraz bojówkarze uciekli.

Podniecony tłum rzucił się na miejscowy lokal zwolenników ks. Wołoszyna, zdemolował go i wśród okrzyków: „Niech żyje Brody", „Niech żyje Fencik", „Niech żyje regent Horthy", lokal ten podpalił.

Na szosie między Pereczynem a Dobrzyńcami, ludność miejscowa zatrzymała autokar z żandarmerią czeską. Wszystkich pasażerów autokaru pobito, a wóz spalono. W miejscowości Holatyn kompania piechoty czeskiej powitała ludność ogniem z karabinów maszynowych. Od kul padło 13 zabitych. Cyfra rannych jest nieznana.

W późnych godzinach popołudniowych ulice Użhorodu i Munkacza oraz Jasiny patrolowane były przez Czechów. W Munkaczu, Berechowie, Jasinie, Wielkiej Bereźnie rozlepione zostały obwieszczenia czeskiego dowództwa sił zbrojnych, że patrole wojskowe otrzymały rozkaz strzelania bez ostrzeżenia do mieszkańców tych miast, którzy ośmielą się wyjść na ulicę po godzinie 20-ej.

Rewizja w Użhorodzie

W godzinach popołudniowych w całym szeregu domów użhorodzkich przeprowadzono rewizję, rzekomo w poszukiwaniu broni i powstańców węgierskich. Rewizje przeprowadzali żandarmi czescy w asyście bojówkarzy i żołnierzy czeskich, przy czym skatowali oni szereg mieszkańców Użhorodu.

Delegacja ludności karpato-ruskiej, która w późnych godzinach wieczornych udała się do premiera Wołoszyna, prosząc go o interwencję, nie została przez niego przyjęta. Również nie przyjął jej dowódca sił zbrojnych na Rusi Podkarpackiej, gen. Svatek.

Precz z Wołoszynem

UŻHOROD, 30. 10. Dzisiaj nad ranem rozlepione zostały na murach domów w Munkaczu małe plakaty z napisami w języku karpato - ruskim, węgierskim i żydowskim, następującej treści: „Precz z rządem Wołoszyna, pachołkiem Pragi".

150 zabitych

Czeskie władze wojskowe zakomunikowały oficjalnie, że wszelkie próby buntu czy „rozgrywek między poszczególnymi partiami na Rusi Podkarpackiej" zmierzające do podważania „autorytetu istniejącego obecnie rzządu", będą istniejącego obecnie rządu", będą ścią. Koło godz. 19-ej, na podstawie raportów napływających do Użhorodu z całej Rusi Podkarpackiej a także Rusi Proszowskiej, bo i tam ludność występuje przeciwko narzuconej im władzy, można ustalić cyfrę zabitych w dniu dzisiejszym na ponad 150.

W samym Użhorodzie przeprowadzono dziś liczne aresztowania.

Dokoła sprawy kolonii dla Niemiec

Co powie w Berlinie

minister południowej Afryki Pirow?

SALAMANKA, 30. 10. Oswald Pirow, minister wojny Afryki Południowej przybył tu wczoraj samolotem w towarzystwie brata gen. Franco, don Nicola Franco, ambasadora hiszpańskiego w Lizbonie. W południe odleciał do Burgos, gdzie był przyjęty przez ministra spraw zagranicznych p. Jordano. W niedzielę minister Pirow wyjechał do Bilbao dla zwiedzenia fortyfikacji, zdobytych przez wojska gen. Franco, stąd do San Sebastian i wieczorem wrócił do Salamanki. Jutro rano Pirow opuści Hiszpanię, udając się samolotem do Paryża i Londynu, skąd wyjedzie do Paryża i Niemiec.

Koła polityczne Londynu zdradzają wybitne zainteresowanie co do zakresu spodziewanych rozmów angielsko - południowo - afrykańskich. Koła te szeroko komentują nadeszłe z Lizbony wiadomości, według których minister Pirow miał omówić, a nawet rzekomo już doprowadzić do skutku utworzenie pewnego rodzaju południowo - afrykańsko - portugalskiego frontu obrony przed ewentualną agresją w południowej Afryce.

Wizyta min. Pirowa w Londynie wywołuje niezależnie od powyższej koncepcji żywe zainteresowanie również z tego powodu, że przyczyni się ona niewątpliwie do pchnięcia zagadnienia kolonialnego na zupełnie nowe tory. Intryguje zwłaszcza zamiar min. Pirowa złożenia programu wizyty w Berlinie. Dzienniki tutejsze gubią się w domysłach co do programu wizyty berlińskiej min. Pirowa, zwłaszcza wobec sobotniego przemówienia niemieckiego generała von Eppa, w którym domagał się on zwrotu wszystkich dawniejszych kolonij niemieckich.

Rewelacje b. min. Lamoureux

O pakcie nieagresji

między Niemcami a Francją

PARYŻ, 30. 10. W kołach politycznych krążyła pogłoska, iż b. ambasador francuski w Berlinie Francois Poncet po swojej pożegnalnej rozmowie z kanclerzem Hitlerem, przywieźć miał do Paryża konkretne propozycje rządu niemieckiego w sprawie normalizacji stosunków między Berlinem a Paryżem. W kołach miarodajnych zachowywano w tej sprawie dyskrecję, zaprzeczając jedynie pogłosce, jakoby rokowania te już doprowadziły do pozytywnych rezultatów, a przede wszystkim, jakoby w czasie kongresu radykałów miała być ogłoszona treść jakiejś deklaracji wspólnej francusko - niemieckiej.

Komunistyczna „Humanité" już na kilka dni przed zebraniem się kongresu rozsiewała pogłoskę, iż min. Bonnet celem umocnienia swego stanowiska zamierzał postawić kongres radykałów już przed faktem jakiegoś konkretnego układu francusko - niemieckiego.

Rąbek tajemnicy, okrywającej rozmowę francusko - niemiecką, uchylił w artykule zamieszczonym przed faktem jakiegoś konkretnenym „Le Bourbonais Republicain" deputowany Lucien Lamoureux, b. minister, który podał szereg konkretnych informacji na temat stanu negocjacji między Berlinem a Paryżem. **Lamoureux potwierdza przede wszystkim informacje, iż amb. Francois Poncet przywiózł do Paryża konkretne propozycje niemieckie.** W czasie rozmowy, jaką odbył on w Berchtesgaden z kanclerzem Hitlerem, kanclerz stwierdzić miał wobec ambasadora francuskiego, iż nie żywi żadnej niechęci przeciwko Francji i że przeciwnie gotów jest pójść na wyrównanie wszelkich nieporozumień między obu krajami.

Według dalszych informacji p. Lamoureux, Francja i Niemcy podpisały pakt o nieagresji. Rozpatrzone byłoby również porozumienie natury gospodarczej. **Kanclerz Hitler,** wedle dalszych informacji Lamoureux, **wyrazić miał wobec ambasadora Francois Ponceta przekonanie, że w dniu, w którym dojdzie do porozumienia między Francją a Niemcami zostanie usunięta możliwość jakichkolwiek konfliktów europejskich.**

Kanclerz Hitler zastrzegł się, że nie zamierza w żadnym stopniu wtrącać się do polityki wewnętrznej Francji, lecz nie ukrywał, że niestałość stosunków wewnętrznych we Francji poważnie go niepokoi.

Generalny remont Europy

zaproponuje Chamberlain Hitlerowi

LONDYN, 30. 10. Korespondent „Sunday Express" donosi, że przebywający obecnie w Anglii ambasador angielski w Berlinie sir Neville Henderson, wracając na swe stanowisko, zabierze ze sobą propozycje dotyczące unormowania stosunków europejskich.

Propozycje te stanowić będą część składową wysiłków pokojowych, które premier Chamberlain zamierza podjąć w niedalekiej przyszłości, a które obejmą wszystkie ośrodki wojenne i wszystkie „niebezpieczne centra niepokoju".

Ostatecznym celem premiera jest doprowadzenie paktu do stanu ograniczającego zbrojenia między wszystkimi wielkimi państwami. Dlatego też cały wysiłek premiera podąża do tak dalece celowego przygotowania terenu, by nie dopuścić do odmowy innych państw w kwestii ograniczenia zbrojeń.

Po wejściu w życie umowy włosko - angielskiej, premier oczekuje kooperacji Mussoliniego w akcji pacyfikacyjnej. Pierwszym krokiem będzie próba zlikwidowania wojny domowej w Hiszpanii. — W kołach dyplomatycznych Londynu panuje przekonanie, że pokój w Hiszpanii jest bliższy, aniżeli ogólnie się przypuszcza. Według „Sunday Express" premier Chamberlain ma w projekcie dalsze rozmowy z kanclerzem Hitlerem, których celem byłoby usunięcie powodów nieufności między Niemcami, a ich sąsiadami.

Trzeci wiceminister na Rymarskiej

W najbliższym czasie mianowany ma być trzeci wiceminister skarbu w osobie dotychczasowego v-prezesa B. G. K. p. Józefa Kożuchowskiego. Nominacja ta została zdecydowana przed kilku dniami, a oficjalne jej ogłoszenie nastąpi prawdopodobnie w początku bieżącego tygodnia.

Po nominacji wicemin. Kożuchowskiego obejmie on prawdopodobnie kierownictwo obrotu pieniężnego, wicemin. Grodyński zachowa sprawy budżetowe, a wicemin. Morawski ograniczy swoją działalność do spraw rolnych i monopoli.

Już 69 ofiar

pożaru w Marsylii

MARSYLIA, 30. 10. Poszukiwania, czynione wśród zgliszcz „Nouvelles Galleries", doprowadziły do odnalezienia 18 ofiar ludzkich. Liczba ofiar jest niewątpliwie znacznie większa, gdyż stwierdzono już zaginięcie 69 osób. Odnajdywane zwłoki są tak zniekształcone ogniem, iż należy przypuszczać, że wiele ofiar pożaru strawił ogień doszczętnie, tak, że żadnych śladów nikt już nie odnajdzie.

Uroczystości w Szczytnikach

Pomnik ks. Kordeckiego

odsłonił marsz. Rydz-Smigły

KALISZ, 30. 10. W niedzielę odbyła się w Szczytnikach uroczystość odsłonięcia pomnika ks. Kordeckiego, która zbiegła się z wręczeniem armii daru ziemi kaliskiej, w postaci 24 karabinów maszynowych. W uroczystościach tych wziął udział p. marsz. Śmigły - Rydz, ks. Prymas dr. August Hlond oraz premier gen. Składkowski.

Na rynku w Iwanowicach stanęła kompania chorągwiana, wokół rynku liczne delegacje stowarzyszeń i organizacyj oraz rzesze młodzieży szkolnej ze sztandarami.

O godz. 9.45 przybył do Iwanowic p. premier gen. Sławoj Składkowski, wkrótce zaś potem J. Em. ks. Prymas August Hlond.

O godz. 10-ej przyjechał samochodem Marszałek Śmigły - Rydz. Po przyjęciu raportu Pan Marszałek przywitał się z J. Em. ks. Prymasem Hlondem i p. premierem oraz oczekującymi przedstawicielami władz.

Wszyscy przedstawiciele władz udali się następnie do historycznego kościoła, w którym ochrzczony był ks. Kordecki.

Nabożeństwo w starym kościołku z XIII wieku w Iwanowicach odprawił ks. Prymas Hlond. Bezpośrednio po nabożeństwie Pan Marszałek Śmigły - Rydz wziął udział w uroczystości poświęcenia kamienia węgielnego pod budynek społecznego domu katolickiego i muzeum im. ks. Kordeckiego.

O godz. 12-ej marsz. Śmigły-Rydz odjechał do Szczytnik na uroczystości poświęcenia pomnika ks. Kordeckiego. Architektoniczna całość pomnika, obejmująca parę tysięcy metrów kwadratowych powierzchni olbrzymiego trójkąta u zbiegu szos, przedstawia się niezwykle okazale. Pomnik wysokości 18 m., otoczony murami, wykonanymi na wzór historycznych murów jasnogórskich na tle estetycznej kombinacji trawników i kwietników, góruje nad całą okolicą i wielkim traktem, prowadzącym z Kalisza do Łodzi.

Na obszernym placu przed pomnikiem ustawiły się w czworoboku oddziały wojska, kolumny sanitarne, straże pożarne i P. W. konne. Punktualnie o godz. 12.15 przybył marsz. Śmigły-Rydz. Po odebraniu raportu od dowódcy całości, marszałek udał się przed pomnik, gdzie zajął honorowe miejsce.

W imieniu komitetu budowy pomnika przemówił prezes Karśnicki, prosząc w zakończeniu, by pan marszałek zechciał dokonać odsłonięcia pomnika. Pan marszałek zbliża się do pomnika i po chwili przy dźwiękach hymnu narodowego z pod opadających osłon wyłania się wyniosła postać księdza przeora Kordeckiego. — U stóp pomnika dziatwa ze szkół powszechnych złożyła wiązanki kwiecia.

Po tej uroczystości nastąpiło symboliczne przekazanie armii 24 karabinów maszynowych. Za dar ten podziękował w imieniu wojska gen. Knoll-Kownacki.

O godz. 14.50 rozpoczęła się defilada, którą przyjął z wałów, otaczających pomnik p. marszałek Śmigły-Rydz.

Lotnictwo sportowe w hołdzie pamięci Żwirki i Wigury

CIESZYN, 30. 10. Polskie lotnictwo sportowe oddało w niedzielę, po raz pierwszy na odzyskanej ziemi Śląska Zaolzańskiego manifestacyjny hołd pamięci Żwirki i Wigury.

Z inicjatywy aeroklubu krakowskiego i śląskiego odbył się uroczysty zlot do Cierlicka, w którym wzięły udział wszystkie aerokluby i szkoły lotnicze LOPP, wysyłając specjalne delegacje.

Około godz. 11 powitany dźwiękami marsza generalskiego przybył gen. Bortnowski, który po odebraniu raportu przeszedł w otoczeniu przedstawicieli władz do wypełnionej po brzegi świątyni, gdzie uroczystą Mszę św. odprawił ks. Kudziałka.

Po nabożeństwie udano się na miejsce tragicznej katastrofy Żwirki i Wigury. Frontem do zarzuconej kwiatami pomiątkowej płyty, na której płonął znicz, ustawiły się delegacje aeroklubów z wieńcami i proporczykami. Do zebranych przemówił gen. Bortnowski. Kończąc swoje przemówienie wezwaniem do uczczenia pamięci bohaterskich lotników minutą milczenia. Po symbolicznym akcie hołdu dla śp. Żwirki i Wigruy orkiestra odegrała marsza żałobny Chopina,równocześnie zaś złożono wieńce

REDAKCJA: Warszawa Al. Jerozolimskie 121. Telefony 666-62 (sekretariat 666-99 (ogólny).
ADMINISTRACJA: Warszawa. Nowy Świat 15 m. 1 — I piętro Zarząd i Dział Ogłoszeń tel. 224-40. Kierownictwo biura, kasa, buchalteria 224-50. Prenumerata tel. 309-32. Konto rozrachunkowe Nr. 2. Konto P. K. O. Nr. 23.400. Skrzynka Pocztowa 745 Adres telegraficzny: ABC Warszawa.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Łódź, Piotrkowska 103. tel. 111-44 Biuro czynne w godz. 10—13, 15—18. Poznań, 27 Grudnia. 2 Włocławek, Cyganki 34, 135. Kalisz, Rzeźnicza 4, tel 477 Katowice ul. Starowiejska 3.
PRENUMERATA: miejscowa (z odniesieniem do domu) i na prowincji zł 2.30 miesięcznie; wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie. Za granicą zł 4.00 Wyd B (z premią książkową) 3.50.
Za zwrot nadesłanych, a nie zamówionych rękopisów redakcja nie odpowiada.

Redaktor naczelny: Jan Korolec
Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC" Sp. z ogr. odp.
Odbito w „Drukarni Literackiej", Warszawa, Al. Jerozolimskie 12[illegible]
Redaktor odpowiedzialny: Henryk Wysokiński